REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna „ zł. 50
„ kwartalna . 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok I. Nr. 287

POLSKA

PISMO CODZIENNE

LISTOPAD
27
ŚRODA
Św. Wirgiljusza
Wschód słońca 7 m 14
Zachód „ 15 „ 33

By podnieść rolnictwo polskie

PRZED UTWORZENIEM SYNDYKATU POLSKO - NIEMIEC.

Przed kilku dniami podaliśmy w depeszy z Berlina zapowiedź o mającem nastąpić utworzeniu polsko - niemieckiego syndykatu dla sprzedaży żyta.

Zapowiedź ta wywołała duże zainteresowanie w Niemczech i w Polsce, a nawet odbiła się na kursach giełdowych żyta, powodując lekką zwyżkę w obu krajach.

Ze sfer dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że w piątek, dnia 29 b. m. miała się zebrać po raz pierwszy konferencja przedstawicieli Polskiego Związku Eksporterów zbożowych, z przedstawicielami eksporterów niemieckich, w celu rozpoczęcia przedwstępnych rozmów w powyższej sprawie. Ponieważ strona polska jeszcze nie zdążyła przygotować potrzebnych materjałów, konferencja ta będzie odłożona do następnego tygodnia.

Według dalszych informacyj, utworzenia syndykatu żyta można się spodziewać w początkach roku następnego. Narazie będzie powołana specjalna komisja porozumiewawcza, która przygotuje materjały i projekty, potrzebne dla sfinalizowania umowy i utworzenia wspomnianego syndykatu.

Nie potrzebujemy dodawać, że podniesienie cen żyta polskiego, będzie mieć dla całego gospodarstwa narodowego pierwszorzędne znaczenie, co niewątpliwie nastąpi po zorganizowaniu syndykatu do granic rentowności produkcji.

Wzruszająca wizyta

U ŁOŻA UMIERAJĄCEGO CLEMENCEAU

W sobotę, 23 b. m. o godz. 15 m. 15 przed dom, w którym dogorywał Jerzy Clemenceau, zajechał samochód. Wysiadł z niego J. E. Ks. Biskup de la Valette - Monbrun, prezes T-wa Przyjaciół Pascala, który przez długie lata utrzymywał serdeczny stosunek ze starym „Tygrysem".

Biskup wpisał się do księgi odwiedzających i prosił, by go dopuszczono do pokoju umierającego. Wprowadziła go tam siostra Theomnesta, która nigdy nie opuszczała chorego.

W pokoju zaciemnionym obok łoża umierającego zgromadzona była jego rodzina. Clemenceau miał oczy na-pół przymknięte.

Biskup uczynił znak krzyża nad głową Clemenceau, błogosławiąc go na ostatnią pielgrzymkę, a później przyciszonym głosem rozmawiał chwilkę z synem „Tygrysa", p. Michałem Clemenceau.

Wychodząc, bardzo wzruszony, Biskup de la Valette - Monbrun wyrzekł do otoczenia:

— Antyklerykalizm Jerzego Clemenceau niknie wobec Wielkiego Francuza. Jego wielkie zasługi, jakie oddał ojczyźnie, tłumaczą i wyrównują wiele rzeczy.

Siostra Theomnesta przed chwilą oświadczyła mi, że Clemenceau już głosem ledwo dosłyszalnym powiedział do niej.

— Ja siostrze wcale nie zabraniam modlić się za mnie.

W tem powiedzeniu nie było żadnej ironji — stwierdził dalej Biskup de la Valette - Monbrun — lecz wielkie poszanowanie i pewnego rodzaju podziw dla charakteru powołania siostry, która go z takiem oddaniem pielęgnowała."

Przesilenie w Belgji

Spór o prawa języka flamandzkiego

Bruksela, 26 listopada. — Ministrowie liberalni odbyli wczoraj rano posiedzenie, w czasie którego Hymans poinformował Jaspara, iż może się zgodzić na przedstawienie projektów ustaw językowych do pierwszego czytania po zwołanem na niedzielę posiedzeniu Rady Narodowej stronnictwa liberalnego. W konsekwencji przeto ministrowie liberalni prosili Jasparowi odłożyć przedstawienie tych projektów ustaw na okres tygodnia. Jednakże Jaspar i ministrowie katoliccy nie zgodzili się na to. Ministrowie liberalni oświadczyli wówczas przedstawicielom prasy, iż nie czuli się w możności podpisania projektu ustaw językowych, gdyż w łonie stronnictwa liberalnego nie znaleźliby niezbędnego poparcia.

W związku z powyższą sprawą Jaspar zgłosi w dniu dzisiejszym dymisję całego gabinetu. (PAT).

Udrżal nie utworzy rządu

Gabinet urzędniczy?

Praga, 26 listopada. Udrżal ma się zrzec misji tworzenia nowego gabinetu. Misja ta ma być powierzona czeskiemu posłowi socjal-demokratycznemu Hampl'owi, któremu jednak nie wróżą powodzenia. Następnie wymieniana jest kandydatura dr. Benesza, przywódcy czeskich narodowych socjalistów, jak się zdaje jednak i jemu również nie uda się utworzyć nowego gabinetu. Wobec tego omawiane tu są możliwości utworzenia gabinetu urzędniczego. (AW).

Pogrzeb Clemenceau

La Roche - sur - Yon. — Przewożenie zwłok Clemenceau do Le Colombier, miejsca wiecznego spoczynku, trwało 10 godzin. Porządek przez całą drogę utrzymywała policja, skierowując wszystkie napotykane wozy na boczne drogi. Pómimo deszczu gromadziły się przy drodze grupy wieśniaków, oddając hołd zwłokom. Trumnę nieśli na barkach m. in. służący i szofer zmarłego męża stanu. Zwłoki pochowane zostały u stoku pagórka. (PAT).

ARMJA CZERWONA ZAJĘŁA HAILAR?

Tokio, 26 listopada. — Chociaż wiadomości o ewakuacji Hailar przez Chińczyków zdają się potwierdzać, jednakże pochodzące z Charbina telegramy prasowe donoszą, że wojska sowieckie nie zajęły jeszcze tego miasta. (PAT).

Europejski kartel cynku

będzie rozwiązany

Bruksela, 26 listopada. — Na ostatniem nadzwyczajnem posiedzeniu europejskiego kartelu cynku, pod przewodnictwem prezesa Sinzay'a, postanowiono jednogłośnie rozwiązać kartel z dn. 31 grudnia r. b.

Zamierza się uczynić wysiłki, celem ponownego utworzenia kartelu w najbliższej przyszłości na nowych podstawach. Wyznaczono w tym celu komisję studjów, która zbierze się z początkiem grudnia r. bież.

STRAJK ARABÓW W JAFFIE

W Jaffie odbyły się wielkie demonstracje Arabów, którzy w pochodzie udali się przed pałac gubernatora, od którego zażądano zwolnienie z więzienia aresztowanych w niedzielę przewódców. Silne oddziały wojska rozproszyły demonstrantów. Strajk trwa w dalszym ciągu. Na cmentarzu na stoku Góry Oliwnej zniszczono 20 nagrobków.

JAKA BĘDZIE POGODA?

W dniu wczorajszym rankiem w Poznańskiem, na Śląsku, częściowo na Pomorzu i w Łowickiem było dość pogodnie, pozostałe okolice kraju miały pogodę chmurną i mglistą, miejscami z drobnym deszczem (dżdża). Temperatura o godz. 7 rano wynosiła od 2 do 4 stopni.

Niewielkie opady notowano u ujścia Wisły, na Mazowszu oraz na wschodzie Wileńskiem, Polesia i Małopolski.

Większy wzrost temperatur w ciągu dnia poprzedniego dał się odczuć na Śląsku (do 12 stopni) i w Poznańskiem (około 10 stopni), natomiast w Wileńskiem temperatura nie przekroczyła nawet 2 st.

W dniu dzisiejszym 27 listopada:

Chmurno z przejaśnieniami. Rano mglisto. Miejscami słabe przymrozki; w ciągu dnia dość ciepło. Słabe wiatry południowo - wschodnie.

W Austrji kompromis

POMYŚLNY TOK ROKOWAŃ O KONSTYTUCJĘ

Wiedeń, 26 listopada. Szerokie koła polityczne i cała prasa, nie wyłączając pism chrześcijańsko-społecznych, oceniają optymistycznie wyniki ogól.-państwowej konferencji socjalistycznej, mimo, że socjaliści podtrzymują swoje żądania, aby Wiedeń nie został pozbawiony prawno-politycznego charakteru kraju związkowego. Socjaliści poczynili na wczorajszej konferencji w innych dziedzinach tak daleko idące ustępstwa merytoryczne, iż obecnie nie zachodzą już obawy co do uchwalenia reformy konstytucji. O ile nie zajdą nieprzewidziane trudności cały kompleks przedłożeń konstytucyjnych załatwiony będzie w drodze parlamentarnej. Również w obozie chrześcijańsko-społecznym zwolennicy porozumienia uzyskują coraz większą przewagę wskutek tego myśl zlikwidowania bojówek partyjnych staje się aktualną.

DALSZE SECESJE

B. POS. BOBROWSKI WYSTĄPIŁ Z P. P. S.

„Gazeta Polska" ogłosiła list b. pos. Emila Bobrowskiego do Okręgowego Kom. Robotniczego P. P. S. w Krakowie. P. Bobrowski oświadcza, że z P. P. S. występuje.

„Czy mogłem — pisze pos. Bobrowski — spokojnie czytać sprawozdanie z wiecu katowickiego, na którym obok Korfantego, wicepremjera „złego rządu" z r. 1923 przemawiał „bohater" listopadowy poseł Stańczyk, a zebrani wznosili okrzyki na cześć nestora socjalizmu, Bolesława Limanowskiego i... Adolfa Nowaczyńskiego. Czy myślący robotnicy mogą bez protestu przyjąć „takie pohańbienie naszej godności?"

P. Bobrowski twierdzi, że na „politykę negacji nie pójdzie i sądzi, że tak samo myśli wielu towarzyszy, którzy dotąd milczeli.

W Łodzi wystąpił z PPS. p. Schmidt, a w Krakowie dr. Kunicki

Z p. Bobrowskim odbyli konferencję p. minister Car i pos. Prausowa. P. Bobrowski rządzi drukarnią socjalistyczną, w której drukuje się „Naprzód".

2-GI DZIEŃ PROCESU KOWALSKIEGO

Drugi dzień procesu zwierzchnika sekty marjawickiej Kowalskiego o czyny lubieżne toczy się dalej przy drzwiach zamkniętych.

Wczoraj zeznawała p. Osinowa i jej córka, osoby, których wystąpienie w swoim czasie do prokuratora dało początek całemu procesowi. Pozatem przesłuchano kilka byłych „mandolinistek", dwie byłe zakonnice marjawickie poczem zeznawał ks. Modrzejewski, były duchowny marjawicki, a obecnie ksiądz katolicki.

Sensację wywołało pojawienie się duchownego marjawickiego Pągowskiego, który po wprowadzeniu przez Kowalskiego ślubów zakonników z siostrami, nie uznał tej inowacji i ogłosił swą „niezależność" od Kowalskiego.

Proces potrwa jeszcze 6 — 7 dni.

Mianowany został nowy podprokurator w stołecznym Sądzie Okręgowym prawnik dr. Rafael Lemkin.

Na terenie politycznym

WYMIANA DEPESZ

Pan Prezes Rady Ministrów dr. Switalski wysłał do Pana Prezesa Rady Ministrów Francji Andrzeja Tardieu depeszę następującej treści.

Do J. E. p. Andrzeja Tardieu, Prezesa Rady Ministrów Paryż: Głęboko wzruszony zgonem wielkiego męża stanu, który się dobrze zasłużył Ojczyźnie i całej ludzkości, proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie wyrazów mego najserdeczniejszego współczucia.

(—) Switalski.

WYJAZD P. DEVEY'A

Od dłuższego czasu zapowiadany jest wyjazd amerykańskiego doradcy finansowego w Polsce p. Devey'a do Stanów Zjednoczonych A. P. Wyjazd ten nastąpić miał w początkach roku 1930, obecnie jak informują, termin wyjazdu został przyśpieszony i podróż p. Devey'a do Ameryki nastąpi jeszcze w przyszłym miesiącu.

KONSUL BOLIWJI

Pan Prezydent Rzplitej Polskiej udzielił w dniu 19 listopada r. b. exequatur p. Żółkiewskiemu, konsulowi honorowemu republiki Boliwji na obszar Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Warszawie.

POSEŁ WOŁYNIEC WEZWANY

do złożenia mandatu.

Na konferencji członków białoruskiego towarzystwa oświatowego „Proswita" w Mołodecznie uchwalono zażądać, aby poseł robotniczo - selańskiego klubu białoruskiego Wołyniec złożył swój mandat poselski, gdyż podczas wyborów do Sejmu oświadczył swoim wyborcom, iż z chwilą zostania posłem, będzie prowadził politykę polonofilską, natomiast obecnie prowadzi politykę wrogą państwowości polskiej.

NIE BĘDZIE NOWYCH MINISTERSTW

Agencji PID. donoszą ze źródeł miarodajnych z informacjami, jakoby powstać miało niebawem ministerstwo kultury i sztuki w Polsce, że w chwili obecnej niema wcale mowy o tworzeniu nowych jednostek ministerjalnych. Wprawdzie projektowana jest reorganizacja departamentu sztuki w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dla rozszerzenia akcji opieki nad życiem kulturalnem kraju, jednak departament sztuki pozostać ma nadal w tem ministerstwie. Tworzenie nowych ministerstw nie jest zresztą zupełnie wskazane ze względu na prowadzoną obecnie przez czynniki rządowe politykę oszczędności budżetowych.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Sprawa żydowska

TO, CZEGO NIE CHCĄ ZROZUMIEĆ SYJONIŚCI

Pierwsze 10-lecie niepodległej Polski zaznaczyło się niewątpliwym postępem w tym kierunku, że nasza myśl społeczna ogarnia praktycznie coraz to szersze horyzonty i coraz nowe dziedziny życia, dotąd zaniedbane lub nawet leżące odłogiem, poddaje systematycznej pracy. Lubimy się nieraz upajać temi postępami, które bez wątpienia stanowią w zbiorowem życiu naszem poważny czynnik wzrastającego zaufania we własne siły. Są jednak jeszcze pewne problemy zasadnicze, od których rozwiązania jesteśmy w tej chwili niemniej dalecy, niż byliśmy przed odzyskaniem niepodległości, a może i dalsi nawet. Problemy tem donioślejsze, że chodzi tu nie o wyrównanie naszego zacofania wobec zagranicy na tem czy innem polu, nie o rozwiązanie trudności na przeciąg najbliższego dziesiątka czy paru dziesiątków lat, ale o odpowiedź na pytania, od których zależą całe wieki naszej przyszłości.

Do takich nierozwiązanych i od rozwiązania niezmiernie dalekich problemów należy kwestja żydowska. Stanowi ona jeden tylko z odcinków olbrzymiego zagadnienia populacyjnego, ale odcinek to najważniejszy.

Przed paru miesiącami wykazywano cyfrowo na łamach „Polski", iż olbrzymi przyrost ludności w Polsce już dziś stawia nas w rzędzie państw mających największe kłopoty z pytaniem, co z tym przyrostem począć, aby nie doprowadzał tylko do coraz większego zubożenia społeczeństwa. Wykazaliśmy też wówczas, że w stosunku do otwierających się nowych możności zarobkowych kwestja przeludnienia występuje u nas — obok Włoch — najjaskrawiej w Europie i że emigracja z półmiljonowego corocznie przyrostu zdolna jest odciągać nie więcej nad jedną szóstą. Reszta pozostaje w kraju i wyrywa sobie wzajemnie chleb z przed rąk, co daje powód do powstawania coraz nowych problemów społecznych.

Jeśli w stosunku do całej ludności wychodźtwo nie rozwiązuje problemu i nakazuje jaknajwiększą uwagę zwrócić na intensyfikację rolnictwa i uprzemysłowienie kraju, to musimy sobie powiedzieć także, że nie rozwiązuje ono i problemu żydowskiego. Emigracja do Palestyny jest dziś już tylko pustym frazesem, skoro w r. 1927 wyjechało tam Żydów z Polski wszystkiego 958, w r. 1928 zaś tylko 394. Co to oznacza w stosunku do przyrostu Żydów, wynoszącego rocznie 40.000 głów, zwłaszcza jeśli zważymy, iż nawet niewielka ta fala wraca już ostatnio ku Polsce, gdyż w r. 1927 powróciło z Palestyny 2.498 emigrantów, w r. 1928 zaś 727?

Problem żydowski w Polsce został w dniach ostatnich poruszony na łamach „Kurjera Warszawskiego" z okazji wydanej w Paryżu broszury p. Gliksmana poświęconej tej kwestji. Streszczając wywody autora i jego wnioski (upatrujące możność rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce jedynie w ramach socjalizmu), „Kurjer Warszawski" stwierdza posępną beznadziejność, jaka wieje z tego dzieła. W odpowiedzi na to żydowski „Nasz Przegląd" stara się osłonić wywody p. Gliksmana, ale, jak zwykle, może się zdobyć tylko na ataki pod adresem polskiego „antysemityzmu".

Tak symplistycznie ujmować tej sprawy nie można. Zgoda zupełna, iz zapomocą emigracji nie można było dotąd zlikwidować nadmiaru ludności żydowskiej w Polsce, ale nie dowód w tem, jakoby tego rozwiązania całkowicie trzeba było zaniechać. Jeśli bowiem Żydzi ujmują kwestję pod kątem wzrastającej pauperyzacji żydowskiego proletarjatu, którego w miarę wzrastania ludności mnoży się coraz więcej, a zatem pod kątem populacyjnym, to wypuszczają z oczu ten moment, iż przed tą pauperyzacją Żydzi ratują się przedewszystkiem wycisk ając z różnych gałęzi zarobkowych ludność nieżydowską. Jeśli w handlu odsetek żydów jest aż 23 razy silniejszy, niż odsetek katolików, a w przemyśle 5 razy, jeśli różne zawody wolne (w pierwszej linji medycyna i adwokatura) wykazują wzrastającą coraz bardziej przewagę żydów, to w rezultacie okazuje się, iż problem żydowski w Polsce staje się coraz groźniejszym, przedewszystkiem dla ludności nieżydowskiej — staje się coraz wyraźniej dla znacznej jej części kwestją wręcz bytu materjalnego. Frazesem o „antysemityzmie" zlikwidować tej sprawy nie można.

I dlatego bardzo krótkowzroczną politykę prowadzą ci działacze żydowscy, którzy spodziewają się czegoś dobrego po swojej demagogji. Zagadnienie gmatwa się coraz bardziej, ale — trzeba to stwierdzić — stale na niekorzyść ludności katolickiej. I jeśli mamy myśleć o poważnem i realnem jego rozwiązaniu, to przedewszystkiem trzeba, aby i strona żydowska zdawała sobie sprawę z tego właśnie faktu, który grozi coraz mocniejszemi tarciami.

M. G.

O reformę szkolnictwa żeńskiego

PROJEKT TOWARZYSTW M. WŁOCŁAWKA

Mniejwięcej od roku ścierają się w organizacjach nauczycielek dwa poglądy na wychowanie dziewcząt.

Zwolenniczki pierwszego nie uznają potrzeby żadnych poważniejszych różnic między wychowaniem chłopców a dziewcząt.

Drugi kierunek, reprezentowany między innemi przez znaną działaczkę katolicką, p. dyr. Degen-Ślósarską z Włocławka, domaga się odmiennego wychowania dla dziewcząt, a odmiennego dla młodzieży męskiej.

We Włocławku istnieje komisja dla spraw szkolnictwa żeńskiego przy T. N. S. W. Opracowała ona memorjał, który został podpisany przez szereg organizacyj włocławskich, między innemi Nar. Org. Kobiet, Stowarzyszenie Lekarzy, Towarzystwo Eugeniczne i t. d. Dnia 9 b. m. memorjał ten przedłożono p. min. Czerwińskiemu.

W memorjale przypomniano główne tezy projektu Włocławka. Brzmią one:

1) Średnie szkolnictwo żeńskie wszelkich typów winno uwzględniać odrębności ustroju biologicznego i psychicznego dziewcząt i specjalną rolę kobiety w rodzinie i społeczeństwie.

2) Rozkład materjału nauczania w programie szkół średnich żeńskich powinien liczyć się z innym, niż u chłopców przebiegiem okresu dojrzewania dziewcząt.

3) Metody wychowania dziewcząt winny być dostosowane do ich odrębności psychicznych.

4) Szkoły średnie żeńskie ogólnokształcące winny dawać prawa wstępu do szkół akademickich narówni ze szkołami męskiemi, podobnie jak zawodowe żeńskie szkoły winny dawać prawa wstępu do odpowiedniego typu szkół wyższych.

Autorowie memorjału stwierdzają, że obok szkoły średniej ogólno-kształcącej chcą stworzyć równowartościową szkołę dla dziewcząt, że podkreślanie odrębności psychiki kobiet nie jest równoznaczne z obniżaniem jej i że wobec tego projekt ten nie może być uważany za dążenie do pomniejszenia społecznych praw kobiety.

Przegląd prasy

MANEWRY POLITYCZNE

Nawiązując do głównego wystąpienia min. Moraczewskiego w Poznaniu w obronie przekroczeń budżetowych, w którem pan minister wyznał, że nie 600 miljonów, ale okrągły miljard został wydany ponad normy ustawowe, „Gazeta Warszawska" stwierdza, że:

w kontrofenzywie, podjętej przez obóz rządowy, przeprowadzono bardzo wyraźnie podział ról. Gdy bowiem prawica tego obozu, czyli grupa pułkownikowska, walczy zapomocą odczytów na froncie konstytucyjnym, to lewicy, czyli B. B. S., mającej — jak wiadomo — poważne zastrzeżenia w stosunku do projektu konstytucyjnego p. Sławka, przy padła w udziale obrona przekroczeń, czyli „radosnej twórczości" budżetowej.

Nie przesądzając, czy tak jest, wydaje się, że istotnie są czynione próby przekonania społeczeństwa ponad głowami parlamentu, że były przekroczenia, ale były „celowe", więc choć formalnie „nielegalne", lecz pozostaną „ideowo" uzasadnionemi. W ramach pojęć o „radosnej twórczości" rozumowanie to mieści się istotnie doskonale...

ŻYDOWSKIE TURBACJE

„Nasz Przegląd" od pewnego czasu skoncentrował całą swoją uwagę na aktualizowaniu kwestji żydowskiej w Polsce. M. in. rozważa sprawę emigracji Żydów oraz ich położenia w Polsce (na tle broszury jednego z działaczów Bundu) i z przekąsem cytuje głos p. Koskowskiego, iż

odsetek żydów jest 23 razy, a w przemyśle 5 razy większy niż wśród chrześcijan. Handel ten zwyradnia się, bo ulega ciągłemu rozdrobnieniu; w przemyśle udział Żydów jest podobnie jednostronny, bo mało ich w tych gałęziach, które wymagają znacznej siły fizycznej, a natomiast są oni liczni tam, gdzie idzie o ostatnie stadja pracy przemysłowej. Rolnictwo ma na tysiąc chrześcijan zaledwie dziewięciu Żydów.

Do tych cyfr śmiało dodać można jeszcze inne: w kierowniczych sferach komunizmu polskiego odsetek Żydów jest jeszcze większy.

Na innych polach przestępczości udział Żydów też jest wybitny, wybitniejszy niżby wynikało z procentowego ustosunkowania ludności.

Nie wymieniamy specjalnie umiłowanych przez Żydów dziedzin, boć wszyscy o nich dobrze wiemy.

To nieco zagęszcza barwy obrazu, a uwagi p. Koskowskiego czyni raczej umiarkowanemi. Jeno, że Żydzi w tej płaszczyźnie dyskusję przyjmują bardzo niechętnie...

SOCJALISTYCZNE AWIZO

„Robotnik" w oryginalny sposób ujmuje tło walki z demokracją parlamentarną:

Demokracja parlamentarna przestała być łatwem narzędziem w rękach liberalizmu mieszczańskiego i wygodnym parawanem dla reakcji mieszczańskiej; przeobrażała się stopniowo w oręż, jakim zawładnęła klasa robotniczą, do spółki z włościaństwem w Europie Środkowej; powszechne i stosunkowe prawo głosowania otwierało wrota szerokie dla pokojowego rozwoju cywilizacji nowoczesnej od kapitalizmu do socjalizmu.

Trzeba było temu przeszkodzić...

Należy zaznaczyć, że jeśli istotnie PPS. zacznie urabiać opinję, że demokracja parlamentarna była prostą drogą do socjalizmu, to niechybnie wiele szerszych i zdrowych elementów demokracji zapędzi to w szeregi... faszyzmu. Bo ani demokracja nie jest socjalizmem, ani socjalizm nie jest demokracją.

Zachód Europy zrozumiał to już dawno...

GIEŁDA

WALUTY I DEWIZY:

Londyn 43.60 — 43.39.
Nowy Jork 8.91 i trzy czwarte — 8.87 i trzy czwarte.
Paryż 35.21 — 35.03.
Praga 26.50 — 26.37.
Szwajcarja 173.49 — 172.63.
Włochy 46.81 — 46.57.
Wiedeń 125.74 — 125.12.
Rubel złoty 4.65 i jedna czwarta
Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE:

7 proc. poż. stabiliz. 88.50.
4 proc. poż. inwest. 118.25.
5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 65.00.
5 proc. konwers. 49.75.
4 i pół proc. L. Z. ziem. 47.00.
5 proc. L. Z. m. Warsz. 51.25.
4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 46.75.

AKCJE:

B. Dyskontowy 127.00.
B. Handlowy 119.00.
B. Polski 167.00 — 169.00.
B. Zachodni 75.00.
B. Zw. Sp. Zar. 78.50.
Węgiel 70.00 — 71.00
Lilpop 34.00.
Modrzejów 18.00.
Norblin 80.00.
Ostrowiec 70.00.
Starachowice 21.50.

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Poznaniu

Żyto 27.75 — 28.25. Pszenica 39.25 — 41.25. Jęczmień browarniany 27.00 —30.00. Jęczmień zwyczajny przemiałowy 26.00 — 27.00. Owiec 23.00 — 25.00. Mąka żytnia 70 proc. 42.00. Mąka pszenna 59.50 63.50. Otręby żytnie 16.50 — 17.50 Otręby pszenne 18.50 — 19.50 Groch polny 38.00 — 42.00. Groch Victoria 45.00 — 52.00.

w Warszawie

Żyto 25.50 — 26.00. Pszenica 41.00 — 42.00. Owies jednolity 25.00 — 25.50. Jęczmień na kaszę 25.00 — 26.00. Jęczmień browarniany 27.00 — 29.00. Groch polny 37.00 — 42.00. Mąka pszenna luksusowa 72.00 —75.00. Mąka pszenna cztery zera 62.00 — 66.00. Mąka żytnia podług przepisu 39.00 — 40.00. Otręby pszenne schale 21.00 — 22.00. Otręby pszenne średnie 17.50 — 18.00. Otręby żytnie 15.00 —15.25.

POLITYKA ZAGRANICZNA

Demonstracje antypolskie w Rosji

Po demonstracjach we Lwowie

MOSKWA, 25 listopada. — Prasa sowiecka na Ukrainie od kilku dni prowadzi gwałtowną antypolską kampanję, przedstawiając w fałszywem świetle wydarzenia, jakie miały miejsce dnia 21 b. m. przed konsulatem sowieckim we Lwowie, oraz insynując Polsce współdziałanie z wykrytą przez G. P. U. ukraińską organizacją wolnościową.

Prasa ta twierdzi, że policja polska nie chciała tym manifestacjom zapobiec i w konsekwencji całą winę za wystąpienia studentów ukraińskich zwala na władze polskie.

O ile prasa sowiecka obszernie rozpisuje się o manifestacjach lwowskich, o tyle zupełnie milczy w sprawie sobotnich demonstracyj przed konsulatem polskim w Charkowie i w Kijowie.

W sobotę przed południem oddziały konnej i pieszej milicji, oraz oddziały G. P. U. otoczyły gmach polskiego generalnego konsulatu w Charkowie. Oddziały te ustawiły się jednak w ten sposób, aby dać manifestantom możność przedefilowania przed konsulatem. Manifestanci podeszli do gmachu konsulatu, wznosząc *wrogie antypolskie okrzyki*. Po wygłoszeniu kilku przeciwpolskich mów, wśród wrogich okrzyków i gwizdów, *spalono kukłę*, mającą przedstawiać faszystę polskiego. Druga spalona kukła przedstawiała faszystę ukraińskiego - undowca. Nad szeregami demonstrantów niesiono transparenty o antypolskiej treści. — Po wyładowaniu energji przed konsulatem, cały pochód ruszył przed siedzibę ukraińskiego G. P. U., gdzie powitalną mowę do demonstrantów wygłosił prezes G. P. U. Balicki. Cały przebieg demonstracji, oraz powitalne przemówienie szefa organizacji bezpieczeństwa publicznego doskonale świadczą, na czyj rozkaz i pod czyjemi dyrektywami działali demonstranci.

Manifestacja w Kijowie miała przebieg podobny, skończyła się tylko gorzej, bo wybiciem szyb w konsulacie polskim. Warto przypomnieć, że demonstracje te nastąpiły już po zlikwidowaniu formalnem zajść lwowskich przez znane oświadczenie min. Zaleskiego wobec posła sowieckiego w Warszawie Bogomołowa.

Protest Polski.

MOSKWA, 25 listopada. — Poseł polski w Moskwie, Stanisław Patek, przyjęty był w poniedziałek przez pełniącego obowiązki komisarza ludowego spraw zagranicznych Litwinowa, któremu złożył protest w sprawie antypolskich manifestacyj, jakie ostatnio odbyły się przed konsulatami polskiemi w Charkowie i Kijowie.

4.5 miljarda dolarów

na roboty publiczne.

Paryż, 25 listopada. (Tel.). — Jak donoszą tu z Waszyngtonu wydatki przewidziane na wykonanie planu budowy dróg i domów w związku z ostatnią konferencją sfer gospodarczych z Hooverem wynoszą cztery i pół miljarda dolarów (40 miljardów zł.).

Czynniki oficjalne są zdania, że wykonanie tego planu będzie źródłem nowych korzyści dla kraju.

REPRESJE MOSKWY

przeciwko swym dyplomatom

Paryż, 26 listopada. — Biesiedowski, zapytany przez jedną z redakcyj paryskich, co sądzi o nowym dekrecie sowieckim grożącym karą śmierci dyplomatom odmawiającym powrotu do kraju, dał taką odpowiedź:

Dekret ten mało mnie obchodzi, ponieważ Rosja jest ostatnim krajem na świecie, do któregobym wrócił przynajmniej przy ustroju obecnym. Dekret ten jest tylko dowodem przerażenia, jakie zapanowało wśród oficjalnych czynników sowieckich.

Ma się rozumieć, że kroplą, która przepełniła puhar, było moje wystąpienie. Artykuły, które ogłosiłem w prasie, wywarły w kraju piorunujące wrażenie. Sowiety będą musiały zmienić cały system dyplomacji, kierowanej przez czekistów. Mój dawny kolega Jarosławski, który dostarczał dynamitu komunistom i dowiedział się, że tego dynamitu użyto do zniszczenia katedry w Sofji, gdzie zginęło mnóstwo dzieci i kobiet, uczuł taki wstręt do tego, że wyszedł z ambasady zostawiając list: „Opuszczam was; nie bójcie się, nie będę mówił". W dwa tygodnie później na rozkaz Moskwy został otruty przez „przyjaciela".

Biesiedowski wymienił jeszcze kilka nazwisk ludzi, którzy z dyplomacją sowiecką zerwali. Jest między nimi Scheinman, który otrzymuje nawet pensję, by milczał, Salomon, b. sekretarz poselstwa w Berlinie, żyjący teraz w ubóstwie, Ibrahimow, przedstawiciel gospodarczy w Konstantynopolu, Pietuków, Nagłowski i Żerer, kierownicy misyj handlowych i wielu innych.

„MANIFESTACJE W POLSCE ZAMÓWIONE"

Podejrzenia niemieckiego dziennika

Berlin, 26 listopada. — Prawicowa „Deutsche Tageszrg." w depeszy z Poznania, powołującej się na „Deutsche Rundschau" występuje z zarzutem, iż ostatnie demonstracje przeciwko umowie wyrównawczej i traktatowi handlowemu w poszczególnych miastach Polski były przez rząd polski zamówione (!) i celem tych wystąpień było tworzenie pozorów, jakoby w Polsce istnieli polityczni, wysuwający poważne zastrzeżenia przeciwko umowie wyrównawczej. Jest to metoda — wywodzi dziennik — stara, zmierzająca do udowodnienia postronnym obserwatorom, iż po obu stronach tylko nacjonaliści przeciwni są umowie wyrównawczej i że wobec tego umowa ta jest dobra i nie wymaga żadnych poprawek. Według przypuszczeń dziennika, istnieją również w Berlinie czynniki, zadowolone z demonstracyj polskich. Stanowisko Zw. Obrony Kresów Zachodnich wobec umowy wyrównawczej ma być dla dziennika dowodem, iż Polska zadowolona jest z umowy, będącej dla niej bardzo korzystną i że zapomocą dekretu o strefie granicznej oraz przez stosowanie przepisów o reformie agrarnej pragnie zanulować przyznane Niemcom w umowie ustępstwa. (PAT).

CHMURY

WĘGIEL, WĘGIEL...

Nad przemysłem węglowym Anglji gromadzą się znów ciężkie chmury. W grudniu upływa termin umowy, zawartej z górnikami po ostatnim wielkim strajku z przed kilku lat. Niezależnie od tej okoliczności, sytuację porusza fakt, że labourzyści podczas ostatniej kampanji wyborczej poczynili robotnikom wielkie obietnice, celem pozyskania ich głosów. Obietnice te trzeba obecnie spełnić. A obietnice te są wielkie. Chodzi o zmniejszenie dnia pracy w kopalniach węgla z 8 godzin na 7 i pół, bez obniżenia płac.

Związek właścicieli kopalń w Lancshire oblicza, że samo tylko skrócenie dnia pracy będzie kosztować przemysł 10 i pół miljona funtów szt. rocznie. Kto tę stratę pokryje? Oto problem, który ma do rozwiązania rząd socjalistyczny w Anglji. Aby wybrnąć z tego ma rząd MacDonalda podwyższyć cenę węgla, przeznaczonego do domowego użytku, dla kolei, gazowni, elektrowni i innych instytucyj użyteczności publicznej.

Drugi problem — to uruchomienie większej ilości kopalń w celu zatrudnienia bezrobotnych. Wydobyty węgiel ma iść na eksport. Ponieważ jednak na rynku międzynarodowym sytuacja jest ciężka, a węgiel angielski jest drogi i nie może konkurować z węglem pochodzącym z innych krajów, a zwłaszcza z Polski, — wyłania się konieczność subwencjonowania eksportu. Minimalna subwencja musiałaby wynieść dwa szylingi na tonie, co czyni rocznie około sześciu i pół miljona funtów szt. Znowu pytanie: skąd pokryć tę pozycję?

Rząd socjalistyczny nie waha się ani chwili, tylko postanawia wyciągnąć i tę sumę z kieszeni konsumentów krajowych. Innemi słowy — ludność Anglji będzie musiała dać owe 17 milj. funtów szterl., płacąc wyższe ceny za węgiel. Podzieliwszy powyższą sumę przez 78 milj. ton węgla rocznie sprzedawanego w Anglji, wypada, że cena tony musiałaby być podwyższona o 4 szylingi i 6 pensów, czyli o 9 zł. 78 gr.

Taki prezent przyniesie Anglikom na gwiazdkę rząd MacDonalda. Czy robotnicy wiele na tem zyskają? Czy pracując krócej, zatrzymają nadal swe dotychczasowe wynagrodzenie?

Można otwarcie powiedzieć, że wyjście tego rodzaju jest tylko łudzeniem mas. Przecież i robotnicy będą płacić wyższe ceny za węgiel, gaz, elektryczność, wodę i t. p.! Reforma więc rządu MacDonalda idzie właśnie na rękę właścicielom kopalń kosztem robotników. Właściciele kopalń nic nie stracą, robotnicy zaś będą ponosić wszelkie koszta.

Jak odbije się obecna polityka węglowa Anglji na polskim rynku węglowym — pomówimy w najbliższym czasie.

Ko.

ST. ZJEDN. BĘDĄ INTERWENJOWAŁY

w zatargu chińsko - sowieckim?

Waszyngton, 26 listopada. — W kołach politycznych amerykańskich z wielką uwagą śledzona jest ofenzywa sowiecka w Mandżurji, świadcząca o poważnem zaostrzeniu się konfliktu chińsko - sowieckiego. W sprawie tej amerykański minister spraw zagranicznych Stimson odbył konferencje z prezydentem Hooverem, oraz z ambasadorem japońskim w Waszyngtonie. Stimson oświadczył, iż Stany Zjednoczone gotowe są na podstawie zobowiązań, wynikających z paktu Kellogga, wziąć udział w wyjaśnieniu i zlikwidowaniu konfliktu.

OD ADMINISTRACJI

DO DZISIEJSZEGO NUMERU ZAŁĄCZAMY BLANKIETY P. K. O. I PROSIMY UPRZEJMIE O ŁASKAWE RYCHŁE NADESŁANIE PRENUMERATY NA MIES. GRUDZIEŃ W CELU USTALENIA NAKŁADU. RÓWNOCZEŚNIE PROSIMY WSZYSTKICH, KTÓRZY DOTYCHCZAS PRENUMERATY JESZCZE NIE UIŚCILI, ABY TO TERAZ UCZYNILI, INACZEJ MUSIELIBYŚMY WSTRZYMAĆ WYSYŁKĘ DZIENNIKA.

DLACZEGO KOŚCIÓŁ USTANOWIŁ INDEKS KSIĄŻEK ZAKAZANYCH?

NIE OGRANICZENIE WOLNOŚCI CZŁOWIEKA, ALE JEGO OBRONA PRZED ZŁEM

W ostatnich tygodniach — o czem donosiliśmy swojego czasu — został wydany poprawiony i dostosowany do obecnych warunków nowy Indeks książek zakazanych.

W przedmowie do tej księgi J. Em. ks. Kardynał Merry del Val wyjaśnia stanowisko i racje Kościoła w tej sprawie.

Kościół przechodził zwycięsko w ciągu wieków najrozmaitsze prześladowania, lecz obecne ataki, jakich na niego dokonywa prasa i literatura antyreligijna lub bezreligijna, są straszniejsze od wszystkich poprzednich napaści.

Kościół, wierny swemu powołaniu, by nieść światło prawdziwe rozpraszać ciemności, by bronić zbawienia człowieka przed grożącem niebezpieczeństwem, walczy wytrwale z tym zalewem zła, wskazując wiernym, skąd grozi niebezpieczeństwo i, jako wódz, rozkazując swym autorytetem, by się nikt nie zbliżał do zatrutych źródeł. Już św. Paweł (Dz. Ap. 19 : 19) przeprowadził w Efezie, że neofici, wyrzekając się błędów pogańskich, palili na stosie księgi o złej treści.

Sobór Nicejski potępił książkę Arjusza, „Thalia", Papież Anastazy potępił dzieła Orygenesa, wychodząc z zasady, że „więcej one zaszkodzą prostaczkom, niż uczeni z nich skorzystają".

Przez cały szereg wieków aż do naszych czasów Papieże i Sobory wydawali odpowiednie przepisy, tyczące korzystania z dzieł i książek i wydawali spisy ksiąg złych, nie pozwalając wiernym na ich czytanie.

W wieku 16-ym Papież św. Pius V, ustanowił specjalną kongregację Indeksu.

Kościół, któremu Bóg zwierzył zbawienie dusz ludzkich, nietylko ma prawo, ale święty obowiązek, by oddalać od wiernych to, co temu zbawieniu zagraża, a na mocy swej władzy zabraniać nawet pod pewnemi sankcjami czynów przeciwnych i szkodliwych — w danym razie czytania złych książek — tak, jak władca i prawodawca świecki zabrania pod karami czynów, szkodliwych bezpieczeństwu publicznemu. Niema tu jednak żadnego zamachu na wolność woli człowieka.

Przeciwnie, właśnie Kościół Katolicki głosi jako dogmat wolność woli człowieka i bronił jej na każdym kroku przeciw tym samym, którzy zwalczają Indeks.

Podobnie jednak, jak nikt nie może powiedzieć, że niepotrzebne jest żadne prawo, albowiem człowiek jest wolny i nic nie powinno jego wolności hamować, ale prawo ustanawia się, by człowiek nie nadużył tej wolności, szkodząc przez to sobie i innym — tak również i Indeks jest tem prawem zabraniającem, dla dobra wolności, przed jej nadużyciem na własną i innych szkodę.

Na tej samej zasadzie oparta jest również legalna cenzura pism i książek ze strony władz cywilnych.

Nie zwalcza więc Kościół w ten sposób wolności, która z istoty swojej ma dążyć do wybierania zawsze najlepszych środków do osiągnięcia celów dobrych, ale ją wspomaga i chroni przed błędnemi drogami, na jakie łatwo ją zawieść może ludzka słabość.

Kościół nie boi się światła, zabraniając lektury wielu książek, choćby one były pisane jaknajpiękniejszym stylem i nawet pod względem wartości naukowej były pierwszorzędne — jeżeli przytem atakują dogmaty wiary i zasady zdrowej moralności. Stawiając wyżej wartości nadnaturalne i stając w ich obronie, Kościół nie waha się poświęcić wartości mniejszych, byle nie narazić na niebezpieczeństwo tego, co jest i być powinno zawsze pierwszym jego celem: obrona duszy ludzkiej, co jest tembardziej konieczne, im bardziej forma i treść tego rodzaju książek jest pociągająca, a nawet nieraz wprost oszałamiająca czytelnika.

Specjalnie co się tyczy wydawania i czytania Pisma Świętego w językach żywych, niesłusznym i krzywdzącym jest zarzut, jakoby Kościół był temu przeciwny.

Przez pierwsze dwanaście wieków Biblja była w powszechnem użyciu katolików. Dopiero nadużycia heretyków, zniekształcających teksty Pisma Św. i powołujących się na nie dla uzasadnienia swych błędów, zmusiły Kościół do przeprowadzenia pewnej kontroli, by nie dopuścić do fałszowania treści i do błędnego jej rozumienia przez wiernych.

Może jednak, mimo to, nie wiadomo przeciwnikom Kościoła, że przez lat 70 od chwili wynalazku druku do pierwszego wydania Biblji Lutra, Kościół dokonał więcej niż 200 drukowanych wydań Pisma Św. w różnych językach współczesnych. Kościół nie zabraniał nigdy i dzisiaj nie zabrania nikomu czytania Biblji, owszem, do tego bardzo zachęca, tylko pod warunkiem, że tekst będzie zatwierdzony przez władzę kościelną, t. j. zachowany nietknięty i że miejsca trudniejsze, zwłaszcza nadużywane w złej woli przez heretyków, zostaną opatrzone odpowiednim komentarzem. Skutek tego jest taki, że z tamtej strony Biblja zwalczana jest na każdym kroku, a Kościół broni zawsze jej autorytetu i integralności i zachował jej tekst historycznie czystym i neskalanym.

Tylko ludzie złej woli i szukający na każdym kroku okazji do walki z Kościołem, przewrotnie tłumaczą myśl Kościoła w instytucji Indeksu i z aktu, w którym się przejawia prawdziwa piecza i troska Kościoła o dobro dusz, co jest tylko wypełnieniem jego istotnych obowiązków i owocem jego gorliwości, czynią mu ciężki zarzut zamachu na wolność człowieka.

Pożegnanie

KS. KAPELANA SĄDOWEGO.

W ubiegłą sobotę w sali ogólnych zebrań sądu okręgowego w Warszawie odbyło się uroczyste pożegnanie przez sędziów ks. kanonika Stanisława Wołowskiego, który przez długi szereg lat piastował urząd kapelana sądowego a ostatnio ustąpił z tego stanowiska.

W przemówieniach, na uroczystości tej wygłoszonych, podkreślano nader serdeczny, prawdziwie przyjacielski stosunek, jaki łączył zawsze ks. Wołowskiego z sądownictwem polskiem oraz wyrażano prawdziwy żal, z jakim sądownictwo z ks. Wołowskim się rozstaje. Głęboko wzruszony ks. Wołowski w dłuższem przemówieniu podziękował sędziom za ich serdeczny względem niego stosunek i życzył sądownictwu polskiemu dalszej owocnej pracy dla dobra państwa i jego obywateli.

WZRASTAJĄCA FALA ROZWODÓW

NAJWIĘCEJ ZAGROŻONA RODZINA ROBOTNICZA

Jak wynika z urzędowych austrjackich „Wiadomości Statystycznych", od r. 1890 do 1928 liczba rozwodów i separacyj wzrosła w Austrji dziesięciokrotnie.

W r. 1890 wynosiła ona tylko 549, a w r. 1928 już 5703.

Materjał statystyczny rozwodów z r. 1926 i 1927 spłonął w Pałacu Sprawiedliwości w czasie pamiętnych rozruchów wiedeńskich w lipcu 1927 r., tak że porównanie może być zrobione tylko z r. 1925. Wtedy liczba rozwiedzionych małżeństw dosięgła 5350.

Znamienne jest, że połowa prawie rozwiedzionych małżeństw była bezdzietna, 41 proc. miało 1 lub 2 dzieci, 7 proc. — 3 lub 4 i 2 proc. nieco więcej. Z tego wynika, jak wielkim łącznikiem w małżeństwie są dzieci.

Również znamienną jest statystyka zawodów mężów w rozwiedzionych małżeństwach. Tylko 3 proc. wypadków rozwodów było u ziemian lub pracowników rolnych, a 76 proc. ludzi, pracujących w przemyśle, handlu i rzemiośle z czego połowa robotników fabrycznych, a 9 proc. ze świata urzędniczego.

Z tygodnia

FILOZOFICZNO-RELIGIJNEGO.

Dnia 25 b. m. ks. prof. Fr. Rosłaniec wygłosił w sali Theologicum piąty odczyt z serji Tygodnia Filozoficzno - Religijnego p. t.: „Idea Boga w ewangeljach synoptycznych".

Idea Boga przenika całą naukę Jezusa Chrystusa. Bóg, o którym mówi Chrystus Pan, to starotestamentalny Jahwe, jeden, osobowy, stwórca i Pan człowieka. Nie głosi Chrystus Pan nowego Boga, jednak Bóg Ewangelji jest pod pewnym względem inny. Bóg Starego Testamentu to świętość, a Bóg Nowego Testamentu to miłość. Bóg żydów — to król przemawiający wśród huku gromów i blasku błyskawic, Bóg Jezusa, to Ojciec, pragnący dla nas szczęścia i dobra. Stosunek nasz do Boga, jak uczy Jezus, oparty jest na miłości prawdziwej a nietylko na sprawiedliwości, jak w Starym Testamencie. Sprawiedliwość i miłość, to 2 główne zasady, z któremi Chrystus idzie przez życie i każe iść ludzkości przez wieki.

Następny i ostatni odczyt ks. prof. D-ra A. Borowskiego p. t.: „Idea Boga — pierwowzorem życia etycznego".

Wielka rocznica

DOGMAT NIEPOKAL. POCZĘCIA N. M. P.

W dniu 8 grudnia r. b. w 75-tą rocznicę ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia N. Marji Panny wszystkie organizacje Sodalicyj Marjańskich stolicy urządzają pod protektoratem J. Em. ks. Kardynała Kakowskiego uroczysty obchód, którego program obejmuje nabożeństwa kościelne oraz uroczystą Akademję w sali Ratuszowej.

Przemówienie wstępne na Akademji wygłosi J. E. ks. Biskup Szlagowski, zaś referat na temat: „Dogmat Niepokalanego Poczęcia" wygłosi prof. O. Halecki, Sodalis Marjanus.

Informacyj w sprawach organizacyj i stowarzyszeń katolickich w obchodzie święta M. Boskiej udziela Towarzystwo Wydawnicze, Kronika Rodzinna, Podwale 4, telefon 15 - 95.

PO UROCZYSTOŚCI ŚW. ST. KOSTKI

Dobrzejewice pow. lipnowski

W sobotę, 16 listopada, w kościele parafjalnym w Dobrzejewicach odbyła się spowiedź dla młodzieży i dziatwy szkolnej. Przed spowiedzią ks. proboszcz Zwierz z Czernikowa wygłosił naukę o życiu i cudach Św. Stanisława Kostki.

W dniu następnym, w niedzielę na rannem nabożeństwie młodzież i dziatwa szkolna licznie przystąpiła do Komunji Św. Po nieszporach o godz. czwartej rozpoczął się uroczysty wieczór, zorganizowany przez Koło Młodzieży Katolickiej pod kierunkiem patrona ks. Wincentego Wojno, na który złożyły się odczyt o Św. Stanisławie Kostce, śpiewy, odpowiednie deklamacje, przemówienie ks. proboszcza Wincentego Wojno i żywy obraz.

Wszystko wykonano dobrze; całość wypadła wspaniale.

Obecny.

Błaszki

W niedzielę, dnia 17 listopada r. b. odbyła się uroczysta Akademja ku czci Świętego Młodzieniaszka, urządzona przez Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Błaszkach.

Przez trzy dni ks. Patron, J. Kacbowski, odprawiał nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i nauką.

W wigilję Święta Młodzieży, druhny i druhowie byli u spowiedzi, a w sam dzień Św. Stanisława przystąpili gremjalnie do Komunji Świętej.

O godzinie 14-tej rozpoczęła się Akademja. Goście pełna sala. Muzyka czarująca. Druh St. Piestrzyński werwą wygłosił prelekcję: „Ku ideałom".

Druhny zaś pod dyrektywą Zofji Spychalskiej, prezeski S. M. L., odśpiewały na dwa głosy „Witaj Kostko Stanisławie" i „Na Święty Bój T. Nowowiejskiego.

Helena Baszczyńska gospodyni S. M. L., wygłosiła referat „O wartości życia". Mówiła dobrze i z życiem, to też goście słuchali jej z uwagą.

Sekcja dramatyczna S. M. P. odegrała dwa utwory. Dramat w dwóch odsłonach „Matka żyje" — N. P., i komedyjkę w jednem akcie: „To Polityka" — Z. M. Zespół druhen i druhów na czele z p. Józefem Brzenczakiem ślicznie odegrali wyżej wymienione sztuczki, za co też otrzymali burzę oklasków.

Na zakończenie chór S. M. P. odśpiewał hymn: „Hej do apelu", a ks. Patron w krótkich i serdecznych słowach podziękował szanownemu audytorjum za tak liczne przybycie. Na tem dzień Święta Młodzieży zakończono.

M. D.

Ludzie i ich czyny

SPOSOBY NA PRENUMERATORÓW. — CHOINKI. — NOWY PROCEDER.

SPOSOBY NA PRENUMERATORÓW

Smutny zwyczaj zalegania z prenumeratą znany jest pod wszystkiemi szerokościami geograficznemi. Wydawcy radzą sobie w niejednakowy sposób, zależnie od kultury i obyczajów różnych ziem.

W Meksyku, np., gdy prenumerator zbyt długo nie reaguje na wezwania, dziennik umieszcza jego fotografję z podpisem (autentyczne): „Ta bezczelna fizjognomja należy do skończonego łotra, który nie rozumie, jaką krzywdę wyrządza dziennikowi i piśmiennictwu, nie chcąc w żaden sposób uiścić zaległej, marnej należności za prenumeratę. Prawdopodobnie przykra ta afera zakończy się połamaniem kości nieuczciwego człowieka przez naszych urzędników administracyjnych".

W Chinach natomiast redaktor wysyła czuły list: „Przeglądając przy wieczornej herbacie listę naszych niezrównanych abonentów, spostrzegłem wspaniałe nazwisko czcigodnego pana z niezrozumiałą adnotacją „zalega w prenumeracie". Pojmuję dokładnie ogrom zaszczytu, jaki sprawia nam pan, czytając nasz dziennik. Ośmielamy się jednak liczyć, że nie zechce pan przyczyniać się do zagłodzenia jego nieudolnych redaktorów, bo nawet śmierć najnędzniejszego robaka obarcza sumienie sprawiedliwego. Liczymy więc na załatwienie rachunku, który jest drobnostką wobec [illegible] bogactw, jakich życzymy naszym dostojnym czytelnikom".

Jedynie, podobno, w Sowietach nikt nie zalega z prenumeratą. Czerezwyczajka ma silną rękę.

* * *

CHOINKI

— Pan to powinien poruszyć — powiedział mój przyjaciel, który rego ruchliwy umysł dał mi już niejedną podnietę do moich uwag.

— Cóż takiego pana interesuje?

— Choinki.

— Choinki? To chyba nie dla mnie.

— Owszem, choinki, które zwyczajowo, kupuje się dzieciom na Boże Narodzenie.

— Bardzo piękny zwyczaj.

— Niestety, staje się źródłem przykrego barbarzyństwa.

— Dlaczego?

— Niedługo pod Warszawą wytrzebimy wszystkie zagajniki. Przytem ścina się ponad normę, bez wszelkiej kalkulacji. W roku zeszłym sprzedano około 40.000 sztuk drzewek.

— Pan przesadza, trzebienie młodego lasu jest wskazane.

— Trzebienie, ale nie wycinanie co do jednego drzewka.

— Więc cóż pan radzi? Zakazać wogóle sprzedaży choinek? A cóż stanie się z pięknym obyczajem wigilijnym? Pan jest wrogiem tradycji.

— Bynajmniej. Radzę tylko kontrolę. Tradycja winna być pielęgnowana, ale bez szkody dla naszego drzewostanu. Polska w stosunku do swego obszaru nie jest wcale zbyt zalesiona.

* * *

NOWY PROCEDER

Słyszeliśmy wiele o tem, jak żebracy używają dzieci do swego niecnego procederu. W Łodzi stwierdzono przed sąd szereg osób za wypożyczanie chorych na grypę dzieci w celu otrzymania zasiłku z Kasy Chorych.

Rekord jednak w dziedzinie wyzyskiwania dziecka osiągnęli małżonkowie Rupeteccy z Kalisza. Korzystając z tego, że mieli wielu zamożnych krewnych i znajomych w różnych miastach Polski, jeździli z miejsca na miejsce zapraszając ich po kolei w kumy chrzcząc swe dziecię. Oczywiście za każdym razem „chrześniak" dostawał bogaty upominek, który wynagradzał zabiegi przedsiębiorczych rodziców.

W ten sposób ochrzczono dziecko w Piotrkowie, Wieluniu, Częstochowie, Kaliszu i paru innych miejscowościach, ogółem dziesięć razy.

Aż zdarzyło się, że jedna z takich par chrzestnych stała się przypadkowym świadkiem ponownego chrztu swego pupila.

Proceder został udaremniony.

Rzecz to niewiarygodna wprost, a przecież czytamy o tem w kronice kryminalnej prowincjonalnej gazety.

ZAMAŁO ODWAGI

CZY BRAK ORJENTACJI?

W Kensington (Anglja) rada miejska składała się w większości z konserwatystów. Gdy zarząd bibljoteki miejskiej chciał nabyć i propagować książkę Bernarda Shaw'a o socjalizmie inteligentnych kobiet, p. t. „The intelligent Woman's guide to socialism", Rada Miejska odrzuciła ten wniosek.

Oburzone tem obywatelki Kensingtonu postanowiły się zemścić. I rzeczywiście, przy nowych wyborach do Rady Miejskiej, które nastąpiły wkrótce po tym fakcie, wszystkie gromadnie głosowały na listę robotniczą, ze szkodą dla konserwatystów.

Wpadły w ten sposób w nastawione sidła partji robotniczej, która swą agitację przedwyborczą prowadziła pod hasłem odrzuconej książki. A przecież... tak łatwo mogłyby wystawić swoją listę i zwyciężyć.

Czego zabrakło? — orjentacji politycznej, czy może... odwagi?

Najlepsze stenotypistki

SĄ NIEMI INDJANKI

Amerykański Haskell Institute przeprowadził badania, skąd pochodzą najlepsze stenotypistki?

Badania te wykazały, że najlepszych stenotypistek dostarczają resztki szczepów indyjskich.

Indjanki, rzeczywiście, mają najlżejszą rękę i otaczają najtroskliwszą opieką maszynę do pisania, potrafią przytem stukać na niej przez osiemnaście godzin z rzędu.

Gdyby Amerykanie z przed półtora wieku przewidzieli istnienie maszyny do pisania... inną politykę prowadziliby w stosunku do biednych Indjan.

Parodja

POSIEDZENIA KOMITETU NAGRODY NOBLA

„Iüterborger Handels - Tidning" podaje niepoważną zupełnie parodję posiedzenia Komitetu Nagrody Nobla, na którem tegorocznym laureatem na polu literatury został obrany Tomasz Mann.

— Otwarto akademję, drzwi zamknięto, członkowie Komitetu pogrążyli się w swoich głębokich i wygodnych fotelach.

Sekretarz Komitetu, Karlfeldt, nalewa ocukrzonej wody do szklanki i pyta obecnych:

— Kogo mamy dzisiaj wybrać?

Albert Engström: — Bruno Liljefors.

Karlfeldt: — Ależ, przecie on nic nie napisał...!?

Engström: — To nic nie znaczy, w każdym bądź razie jest to malarz prawdziwie z bożej łaski.

Karlfeldt: —Böök, kogo ty wysuwasz, jako kandydata?

Böök (trochę zażenowany) — Czy mam wyjść z sali?

Karlfeldt: — Nie, myślę, że nie.

Böök: — Chciałbym tylko wiedzieć, kogo ty sam wysuwasz?

Powszechne grobowe milczenie.

Selma Lagerlöf: — Czy może ja mam wyjść z sali?

Hedberg:—Selma już raz otrzymała nagrodę, nie może więc o nią walczyć po raz drugi.

Woła Hedina.

Karlfeldt: — Hedin jest nieobecny, jest teraz w Chinach.

Hallström:—Ja wysuwam Gryszę Sznyzokszcza.

Natan Göderblom:— Hallström podaje Sznyzokszcza.

Karlfeldt: — Kto to jest?

Powszechne grobowe milczenie po raz drugi.

Płomyki świec woskowych chwieją się lekko pod naciskiem równomiernego oddechu śpiących.

Oesterling szepce przez sen: — Nie można (M a n kann es nicht), o tem dokładnie wiedzieć...

Karlfeldt do siebie półgosem:— Tak, dlaczego nie? Może być i M a n — Tomasz Mann.

DZIEŁO, NAD KTÓREM AUTOR PRACOWAŁ 45 LAT

OSTATNI TOM „SŁOWIAŃSZCZYZNY W PIEŚNIACH" LUDWIKA KUBY

Jeden z najwybitniejszych czeskich działaczy kulturalnych, Ludwik Kuba, zakończył właśnie swą wielką pracę życiową.

Dnia 1 grudnia wyjdzie XV-ty i ostatni tom wspaniałego jego dzieła: „Słowiańszczyzna w swych pieśniach", nad którem pracował 45 lat. Pierwszy tom, zawierający wszystkie pieśni ludowe Słowaków, ukazał się w roku 1884, a następnie w pewnych odstępach czasu, ukazywały się tomy dalsze, poświęcone pieśniarstwu ludowemu wszystkich narodów słowiańskich. Tom ostatni jest zbiorem pieśni bułgarskich.

Ludwik Kuba przez 45 lat niezmordowanie pracował nad swem wiekopomnem dziełem, latami całemi wędrując po rozmaitych krajach słowiańskich i zapisując skrupulatnie wszelkie pieśni ludowe. W ostatnich latach niemałą pomoc okazał Ludwikowi Kubie przy jego pracy nad zakończeniem „Słowiańszczyzny w pieśniach" prezydent republiki czechosłowackiej, Tomasz G. Masaryk.

Ludwik Kuba jest przedstawicielem Czechosłowacji w Międzynarodowym komitecie sztuki ludowej. Zaznaczyć się jeszcze godzi, że autor „Słowiańszczyzny w pieśniach" jest również wybitnym artystą - folklorystą, a jego „Typy narodów słowiańskich" należą do najlepszych prac tego rodzaju.

Mądrzy ojcowie miasta

I MĄDRZY WYCHOWAWCY

W pobliżu Sheffieldu (Anglja) leży skromne miasteczko Ecclesfield. W miasteczku tem jest park miejski, a w parku, jak zwykle, stoją ławki. Wśród nich jest szereg ławek z napisem u góry: „Tylko dla zakochanych". Dozorca parkowy ma polecone, by surowo przestrzegał przeznaczenia tych ławek.

Tak postanowiła większość „ojców miasta" na jednem ze swych posiedzeń. Czy mądrze? Wątpimy.

Mądrzej jeszcze rozstrzygnęli problem wychowawczy amerykańscy profesorowie Akademji Sztuki w Massachusetts.

Gdy miała się odbyć uroczystość poświęcenia Akademji, uczniowie przyozdobili salę aktową piętnastu figurami aniołów, którym dorobiono jako głowy portrety profesorów w karykaturze.

Co było robić? Gremjum pedagogów amerykańskich na sesji postanowiło pozostawić aniołów na swych miejscach w uznaniu, iż są prawdziwemi dziełami sztuki ich uczniów.

Pytamy również: Czy mądrze? Wątpimy.

RADY STAREGO LEKARZA

GŁÓWNE PRZYCZYNY PRZEMĘCZENIA

Jest rzeczą ogólnie znaną, że wytężona czynność umysłowa lub fizyczna, jeśli trwa zbyt długi czas, doprowadza do osłabienia muskułów i siły umysłu, co objawia się jako zmęczenie. Objaw ten ma ściśle fizyczne uzasadnienie, a spowodowany jest zatruciem komórek organizmu produktami, wywołanemi zbyt długą pracą.

Jeżeli zdarzy się to zdrowemu człowiekowi, to krótki odpoczynek doprowadzi go do stanu normalnego i pozwoli mu nadal zająć się pracą, choć będzie ona już mniej efektywna. Natomiast u ludzi słabszych, wyczerpanych długotrwałym nadużywaniem energji, wypoczynek mu si być dłuższy.

W wypadku więc, gdy zdarzają się szybkie zmęczenia, należy pamiętać, że są one ostrzeżeniem danem przez naturę, że organizm jest przeciążony pracą i że czas pomyśleć o leczeniu.

Nieusłuchanie tego wezwania, przez dalsze zmuszanie organizmu do wytężonej pracy, może spowodować szkody, które nie łatwo będzie można naprawić. Organizm bowiem, zatruwany stale jadowitemi produktami, wydzielanemi przy wytężonej pracy, nie mając dostatecznego czasu wolnego na ich pozbycie się, zostaje zatruty gwałtownie, co powoduje zniszczenie pewnych tkanek, szczególnie ważnych dla spełniania pracy.

Zmęczenie występuje szybciej u ludzi starszych, niż u młodszych. Szybciej przy spełnianiu pracy, nieodpowiadającej upodobaniu i temperamentowi pracującego, wolniej, gdy człowiek pracuje z zapałem.

Dalej zmęczenie zależne jest od stanu umysłowego. Człowiek mający ciężkie zmartwienia ma umysł niezdolny do intensywnej pracy, a jeśli zmusza go do jej wykonania, to musi zużyć więcej zasobów, co powoduje większą ilość zużytych produktów, a tem samem szybsze zatrucie organizmu, czyli przemęczenie jego.

W związku z tem występuje zjawisko, zwane neurastenją, która jest poprostu stanem przemęczenia i brakiem równowagi umysłowej.

Lekarze prowadzą specjalne badania stanów zmęczenia. Były już propozycje, aby zatrucie organizmu w takich wypadkach leczyć specjalnemi zastrzykami, zawierającemi odpowiednią odtrutkę. Dotychczas jednak badania te nie dały jeszcze niezawodnych wyników.

Pozostają więc tylko dwa sposoby: rozłożenia zajęć tak, aby praca szła systematycznie bez szkodliwego przeciążania, a jeśli organizm jest już przemęczony, to pozostaje konieczność zastosowania dłuższego odpoczynku, a nawet specjalnego leczenia, przepisanego przez lekarza.

ŻYJEMY W EPOCE WYNALAZKÓW

APEL DO UZDOLNIONYCH LUDZI

Pewien, żądny sławy człowiek, pochodzenia amerykańsk., chcąc zapisać się na wieki w historji i ludzkości przyjść z wydatną pomocą, rozpisał publiczną ankietę na temat: „Jakie wynalazki mogą być jeszcze dokonane?"

Ponieważ żyjemy w epoce wynalazków, odpowiedzi posypały się tysiącami — lecz jakie?

Oto kilka charakterystycznych: Należy obmyśleć: taką brzytwę, którejby nie było potrzeba ostrzyć (prawdziwe dobrodziejstwo dla tych, którzy golą się sami i muszą to robić codziennie przyp. red.); atrament, którykolwiek wysychał momentalnie, bez użycia bibuły (już wynaleziony! przyp. red.), parasol składany, któryby można było umieścić wygodnie w kieszeni; młotek z automatem dla gwoździ, żeby przy każdem uderzeniu nowy gwóźdź zjawiał się samoczynnie i t. p., i t. p.

I. SANDY.

W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ

(Tł. z francuskiego P.-wej)

8)

Stają w Col del Bouich, całe towarzystwo zasiada przy stoliku, w zajeździe, przed szklanicami piwa. Potem dziewczęta wybierają się na jakąś wysoką górę skalistą. Sylwin jest tak oszołomiony zabawą i nowością, tak mu wesoło, że zapomina o swem kalectwie i idzie z niemi; lecz po chwili blednie, czuje się bardzo zmęczony i mimo, że go to upokarza, musi przyznać się, że dalej iść nie jest w stanie.

— Idźcie panie same! Ja tu na was poczekam.

Przy ścieżce piaszczyste urwisko, skąd widocznie ludzie wożą piasek. Sylwin znużony opada ciężko na ziemię i zanurza ręce w chłodnych, złotych ziarenkach.

— I ja jestem zmęczona, zostanę z panem. Idźcie same! Czekamy tu na was, — woła za niemi Wisienka.

Siedzą więc oboje niby w niskiej alkowie; blaski słoneczne połyskują w okruchach miki i kwarcu. Nad głowami niebo — całe wielkie niebo! Serce Sylwina bije coraz silniej, wre w nim krew nie woda. Ale on panuje nad sobą. Dla Wisienki — nic nowego; niejedno już w życiu widziała. Jest tylko trochę ciekawa.... i bardzo spokojna. Może to jakaś przewrotna, lecz rozważna niewinność?...

Siadając przy nim, upuszcza rozmyślnie torebkę; myśli sobie, że ten miły — acz w swej nieśmiałości niezręczny chłopiec ochłonie trochę, otrzeźwi się, gdy będzie musiał ją podnieść i podać.

— Dziękuję.

— Jaka ładna torebka, Wisienko!

— To podarek, panie Sylwinie...

— Mów poprostu: Sylwinie, bo inaczej — to i ja będę mówił: pani.

— Podarek od kolegi z biura....

— To on może daje ci codziennie świeże kwiaty?

— Nie koniecznie on... są i inni....

— Inni?...

— No, tak! Ty też dałeś mi kwiatki.

— Raz jeden tylko!

— Możesz dawać częściej, nikt ci nie broni....

— Nawet ty nie zabronisz, Wisienko?

Patrzy na niego zdziwiona, a w oczach ma jakieś lazurowe blaski, nieco smętne:

— Czemużbym miała ci tego bronić? Inni nie robią tyle ceregieli...

— Bo inni nie kochają cię naprawdę....

— Nikt nie kocha naprawdę!

— Owszem!

Milczenie... jedna krótka chwila.... jakaś uwaga o ptaszku, co przysiadł w pobliżu — i Wisienka ciągnie dalej:

— Kochać naprawdę, to znaczy żyć razem spokojnie, bez lęku. A mnie boją się mężczyźni.... Tak, tak! Nie przecz! Wiem, co mówię. Zarzucają mi, żem zalotna, bałamutka... przytem jestem biedna i muszę utrzymywać starą, niedołężną babkę. A ty uważasz, że ze mną możnaby się ożenić? Ty pierwszy...

— Ależ... — bąknął Sylwin. — Przecież tyś jeszcze za młoda, by iść za mąż, Wisienko.

— Jakto? Mam osiemnaście lat.

— A ja dwadzieścia! Prawda. Nie jesteśmy już dziećmi oboje.

— Owszem, do pewnego stopnia jesteśmy, bo jesteśmy oboje biedni i zależni od wielu osób i od wielu rzeczy. A bieda we dwoje, Sylwinie, to bardzo ładne, ale w powieści... W życiu zaś to musi być nieznośne... Cicho bądź! Tyś nigdy nie zaznał prawdziwej biedy, ale ja wiem coś o tem! Więc żeby jako kryć tę biedę przed sobą samą, ubieram się jasno i przyjmuję kwiatki od chłopców. Dwa lata temu chorowałam ciężko i długo, aż sześć tygodni! Pieniądze wyczerpały się, nie było co jeść, w domu zrobiło się brudno i smutno. Babunia chodziła potargana bo nie mogłam jej uczesać, w podartem ubraniu, nieumyta... Ciągle tylko płakała, aż jej się porobiły bróżdy na policzkach od tych łez; wyglądała jak biedne, opuszczone dziecko... To było coś okropnego! — Zaledwie gorączka minęła, zerwałam się, zabrałam do pracy i zabawy, żeby zapomnieć... O, tak! Wierzaj mi, bieda we dwoje to musi być rzecz straszna!

Pomyślała chwilę i dodała:

— Ty, naprzykład, musisz ożenić się kiedyś z osobą bogatą.

— A ty, Wisienko? — zapytał z sercem zbolałem.

...Więc to miało być owo święto miłości, którego odgłosy tętniły przy jego rozpalonych skroniach? — myślał.

— Ja tak samo. Albo pójdę za człowieka zamożnego, albo wcale nie pójdę za mąż. Wierz mi, że w życiu na wiele się odważę, bo nie posiadając nic, o nic też nie stoję. Ale być nędzarką, brudną, źle ubraną — na oczach człowieka, którego kocham — o nie! nigdy!

(C. d. n.)

KULTURA I SZTUKA

Telewizor Orkisza

Jan Marjan Dąbrowa. TELEWIZOR ORKISZA. Powieść fantastyczna. Książnica Atlas. Lwów — Warszawa, 1929 (str. 342).

„Telewizor Orkisza" jest opowieścią fantastyczną o trzech uczonych amerykańskich, z których jeden jest Polakiem, Janem Orkiszem. Dokonywują oni zadziwiających odkryć i zamieszkują wyspę Oldisland u wybrzeży St. Zjedn. Z tej swej rezydencji są w możności, stosując wynalazek Orkisza, nietylko widzieć, ale i słyszeć wszystko, co się dzieje w dowolnie wybranem miejscu ziemi. Wieści o tem odkryciu docierają do Miteuropy i Eurazji, planujących ohydny napad na Polskę i Francję przy pomocy samolotów poruszanych siłą pędną, przerzuconą na odległość.

Zagłada Polski jest przez jej wrogów postanowiona. W obawie zaś odkryć uczonych amerykańskich szpiedzy europejscy porywają w Warszawie synowca Orkisza i więżą go w swych zakładach, fabrykujących śmiercionośne samoloty, a korzystając, że prof. Orkisz nie zna swego synowca, jeden z łotrów udaje się pod nazwiskiem młodego Orkisza na wyspę Oldisland, by posiąść jej tajemnicę i zamordować uczonych.

Plan ten udałby się eurazjatom, gdyby nie bohaterski akademik, Jurek Orkisz, który wydostaje się z niewoli i po niezwykłych przygodach zdąża na czas do Oldisland, krzyżując plany wrogów.

Eurazjaci porywają mu siostrę, Hanię, by zmusić go i jego stryja do zaniechania wysiłków paraliżujących akcję wojenną komunistów. Tymczasem wynalazcy, wiedząc o zbliżającym się napadzie na Polskę, pracują gorączkowo. Przy udziale czwartego uczonego, Francuza, prof. Neuvil'a, który wynalazł pochłaniacza fal powstaje aparat, zdolny w każdej chwili zniszczyć napowietrzną flotę eurazyjską.

Gdy przez telewizor dojrzano w Oldisland pewnego poranku flotę powietrzną eurazjatów, manewrującą przed wyprawą na Polskę, Jurek pomny, że musi spełnić obowiązek wobec ojczyzny, nie pytając nawet uczonych, obserwujących ruchy floty, puścił w ruch aparat Neuvil'a, niszcząc wszystkie samoloty komunistów. Polska uwolniona została od śmiertelnej groźby. Przyjacielowi Jurka udaje się trafić na ślad porwanej Hani i wyzwolić ją z pęt wrogów.

Opowieść czyta się z dużem zajęciem. Ożywia się duch patrjotyzmu, wiara w sprawiedliwość Bożą i entuzjazm wobec pracy naukowej. Pod względem poglądów moralnych autora, książce nic zarzucić nie można. W fabule są jednak niedociągnięcia. Nie można zrozumieć lekkomyślności wszystkich uczestników akcji, pozwalających Jurkowi odjeżdżać do Europy z niesłychanej wagi dokumentami bez żadnego odpowiedniego zabezpieczenia przed czyhającymi szpiegami. Młody czytelnik jest uważny i takie dziwne braki dojrzy. Niepotrzebnie też autor nazwał jednego z bohaterów, nawróconego komunistę, Dąbalem. Przypomina to osławionego Dąbala, który oczywiście nigdy się nie nawrócił.

Gorzej jest jeszcze z księżycem. Oto owi uczeni marzą nietylko o torpedzie na księżyc, ale i o zbudowaniu tam stacji pomocniczej w celu nawiązania dobrej łączności z odległemi planetami. Przecież żaden uczony o chwilowem nawet pobycie człowieka na księżycu marzyć nie może, gdyż stwierdzony naukowo brak atmosfery na księżycu i temperatura bądź niezmiernie wysoka (plus 77 C.), bądź niezmiernie niska (—163 C.) podobne sny wykluczają.

Powieść fantastyczna, opierająca się jednak na przesłankach naukowych, musi być wolna od stwierdzonych niemożliwości. Czytelnik musi mieć złudzenie prawdy, a gdy jej niema w jednej sprawie, traci wiarę w całość i wrażenie złudzenia artystycznego pryska.

Pomimo te braki książkę p. J. M. Dąbrowy można zalecić jako lekturę zdrową.

L. R.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA POZNAŃSKA

Nowy proces wielkopolskiej Izby Rolniczej

Dokonano tu wyboru prezesa Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Wybranym został dr. J. Chosławski, właściciel maj. Czarny Sad (pow. Kozmin). Na 81 uprawnionych do głosowania, głosowało 74. Za dr. Chosławskim padło 40 gł. — a za p. J. Trzcińskim 34. Są to ponowne wybory, gdyż poprzedni elekt dr. Adolf Bniński zrzekł się tego stanowiska. (Y).

Z życia teatralnego w Poznaniu

W tych dniach odwiedził Poznań K. Junosza - Stępowski, ukończywszy tournée po Polsce, kreując rolę króla Magnusa w „Wielkim Kramie" — B. Shawa. Znany artysta wystąpił trzykrotnie na scenie Teatru Nowego w Poznaniu, w sztuce Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza". Potem cały zespół wyjechał na gościnne występy do Kalisza. (Y).

Wystawa Komunikacyjno - Turystyczna otwarta będzie w lipcu

Zarząd organizującej się Międzynarodowej Wystawy komunikacyjno-turystycznej otrzymał w tych dniach pismo od Min. Przem. i Handlu, zezwolenie rządu na otwarcie w lipcu M. W. K. T. w Poznaniu. (Y).

Zaskarżenie wyborów

Przedstawiciele listy nr. 3 Chrz. Dem. i N. P. R. zaskarżyli ważność dokonanych wyborów do rady miejskiej m. Ostrowa w Trybunale Administracyjnym w Poznaniu.

Wynik konkursu

Izba Przemysłowo - Handlowa w Poznaniu rozstrzygnęła konkurs rozpisany przez nią swego czasu za najlepszą pracę na temat „Środki aktywizacji bilansu handlowego". Nagrodę w wysokości 4000 zł. przy znano rozprawie pod godłem „Prak tyk", której autorem okazał się p. Roger Battaglia.

Nowe pismo

Dnia 3 grudnia r. b. zacznie wychodzić w Gnieźnie nowe pismo p. n. „Gnieźnianin". Wydawcą tego pisma jest p. Gawrych.

KRONIKA POMORSKA

Propaganda prasy niemieckiej

Wydawcy dzienników niemieckich „Danziger N. Nachrichten" i „Danziger Volksstimme" podjęli w ostatnich czasach bardzo energiczną propagandę swych czasopism na Pomorzu. Specjalni agenci zostali rozesłani po kraju, zachęcając do prenumeraty, którą oznaczono w cenie o połowę niższej niż w Gdańsku. Ta „premja" ma na celu zwabienie chętnych prenumeratorów.

Ta podstępna akcja dąży do podcięcia bytu prasie polskiej, na Pomorzu i oczywiście sianie fałszów i szkodliwych nastrojów wśród ludności polskiej.

Niewątpliwą jest rzeczą, że ową zniżkę prenumeraty subsydjuje Berlin.

Mamy nadzieję, że społeczeństwo pomorskie zorjentuje się w podstępie i nie pójdzie na lep niskiej ceny niemieckich gazet.

KRONIKA KRAKOWSKA

Wybuch w laboratorjum

Wczoraj w godzinach popołudniowych w czasie badań chemicznych, prowadzonych w zakładzie chemicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego przez Emilję Belcerówne, studentkę 4 roku filozofji, nastąpił wybuch. Belcerówna w czasie swych czynności zbliżyła się do palnika gazowego, wskutek czego nastąpił wybuch badanego płynu.

Na skutek wybuchu zapaliły się włosy oraz całe ubranie Belcerówny, która doznała silnych poparzeń na całem ciele i po przewiezieniu do szpitala zmarła. Poparzeniom uległa również jedna z koleżanek Belcerówny, którą po opatrunku przewieziono do szpitala.

KRONIKA RADOMSKA

Aresztowania komunistów

Policja w Skarżysku i okolicy zauważyła od dłuższego czasu kilkunastu osobników, zajmujących się organizacją komunistycznych jaczejek wśród młodzieży w powiatach radomskim, kieleckim i koneckim. Po zebraniu dostatecznego materjału obciążającego policja przystąpiła do likwidacji gniazd agitacji wywrotowej. W związku z tem zaaresztowano w tych dniach około 30 osób, podejrzanych o działalność antypaństwową, w tem delegata Centralnego komitetu zw. młodzieży komunistycznej. Nazwiska aresztowanych z uwagi na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

KRONIKA ŚLĄSKA

Bomby gazowe i petardy

Na Śląsku odbywały się niedawno w wielu gminach wybory komunalne. W związku z tem ks. senator Brandys urządził wiec przedwyborczy w Brzezinach.

W czasie przemówienia ks. Brandysa na salę wtargnęła bojówka, która rzucając krzesłami i bijąc laskami, usiłowała rozpędzić publiczność.

Wkrótce jednak udało się usunąć z sali napastników, którzy nie dając za wygraną, wrzucili na salę przez okna bomby z cuchnącemi gazami i kilka petard.

Tego rodzaju metody „walki politycznej" kijem i bombami zasługują na jaknajsurowsze potępienie. Całe społeczeństwo śląskie nie omieszka stąd wyciągnąć odpowiednich wniosków.

Wypadek w kopalni

Dnia 25 b. m. na terenie kopalni „Kleofas" w Załężu, zakończył tragicznie życie 38-letni górnik, Jan Pietruszka z Katowic. Został on przyciśnięty do pomostu windą, tak że poniósł śmierć na miejscu. Władze górnicze i prokurator prowadzą dochodzenie, by stwierdzić, kto ponosi winę wypadku.

WŚRÓD KSIĄŻEK

Ferdynand Antoni Ossendowski Życie i przygody Małpki. (Pamiętnik szympansiczki „Kaśki") 48 rycin. Książnica Atlas (Bibljoteka Iskierek) Lwów - Warszawa 1929 r. (Str. 228).

Znany podróżnik i pisarz Ferdynand Antoni Ossendowski napisał bardzo miłą książkę dla małych czytelników. Jest to żywot małej szympansiczki „Kaśki"... przez nią samą w formie pamiętnika skreślony.

Treść jest bardzo ciekawa. Dowiedzieć się z niej można o życiu i obyczajach szympansów w dziewiczej puszczy, o ich doli i niedoli, a następnie o przygodach małej małpki wśród ludzi, z chwilą gdy „Kaśka" dostała się do niewoli

W młodocianym czytelniku książka budzi uczucia dobre i wpaja nakaz moralny, iż człowiek w stosunku do zwierząt winien być ludzki i miłosierny.

Książka, zawierająca historję sympatycznej małej „Kaśki" bardzo nadaje się na prezent gwiazdkowy naszym Stasiom i Marysiom już czytać umiejącym. L. R.

POD WŁASNYM DACHEM

Nigdy życie nie było zbyt łatwe. Nielicznym tylko wybrańcom losu płynęło ono mile i cicho. Większość ludzi męczy się: nie mają oni możności zaspokojenia swych potrzeb duchowych, a i cielesne ograniczają tylko do najniezbędniejszych: nędznej izdebki, lada jakiego pożywienia, ciężkich tandetnych butów. Liczne wrogie niespodzianki oczekują zawsze człowieka, wytrącając go na pewien czas, a nieraz i na stałe z obranej kolei.

Życie powojenne jest doprawdy znacznie trudniejsze, niż sielanka przedwojenna.

Najprostsza zasadniczo kwestja jest dziś tak powikłana, że trzeba całej energji użyć tylko na to drobnych spraw uregulowanie, ale doprawdy brak nam czasu na zajęcie się problemami zasadniczemi... Ta właśnie okoliczność cokolwiek zatruwa nam życie.

Szczególnie ciężki jest byt inteligencji, która naogół radzić sobie w życiu jakoś nie umie, żebrać się wstydzi, a wogóle brak jej zmysłu życiowego, brak jej umiejętności rozpychania się łokciami w tłumie pędzących ku lepszemu jutru. Studenci zmuszeni ciężkiemi warunkami do pracy zarobkowej, reemigranci, byli ziemianie kresowi — wszystko to nędza wyjątkowa materjalna i połączone z nią udręki duchowe.

Zagadnienie, które najtrudniej rozwiązać, jest kwestja mieszkaniowa w innych krajach zmierzająca ku pomyślnemu rozwiązaniu, u nas zaropiąca się wciąż na organiźmie narodowym rana. Społeczeństwo jest biedne, rząd również nie może wszystkiego za wszystkich robić, nie ma więc możności wydatnie pomóc, nic pozostaje nic innego jak liczyć na samego siebie. Ileż młodych par nie może się pobrać, nie posiadając własnego mieszkania, ileż z tego wynika samobójstw i tragedyj, na wołowej skórze tego się nie spisze. Do rodziców tylko należy myśleć o losie dzieci, muszą oni od chwili narodzin dziecka, zwłaszcza córki zgłosić się do P. K. O. celem ubezpieczenia posagowego; w ten tylko sposób mogą oni uchronić potomstwo swe od wielu ciosów losu i przygotować mu dobre jutro. Potem i sami młodzi muszą się liczyć z wydatkami, a przekonają się, cóż to za rozkosz jest mieszkać pod własnym dachem domu, postawionego za oszczędzone pieniądze.

Spiesz więc do P. K. O., tam możesz znaleźć zabezpieczenie twego losu. *M. Cz.*

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na czwartek, dnia 28-go b. m.:

WARSZAWA: *12.30.* VII-my koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. *16.15—17.15.* Muzyka gramof. *17.15.* „Wśród książek". *17.45.* Koncert kameralny. *19.25—19.40.* Muzyka gramof. *20.05.* Konkurs kompozytorski czasopisma „Muzyka". *21.00.* Feljeton p. t.: „Na ulicach Warszawy w roku 1830". *21.15.* Słuchowisko p. t.: „Warszawianka" St. Wyspiańskiego. *23.00—24.00.* Muzuka tan.

KRAKÓW: *12.30—16.15.* Transm. z Warsz. *16.15—16.45.* Aud. dla dzieci. *16.45—17.15.* Koncert gramof. *17.15—17.40.* „Kobieta a książka". *17.45.* Koncert popoł. *18.45.* „Gadki podhalańskie". *19.25—19.50.* Odczyt p. t.: „O Wyspiańskim (w rocznicę śmierci)". *20.05—23.00.* Transm. z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

POZNAŃ: *7.15—7.30.* Gimnastyka poranna. *12.30—14.00.* Transm. z Filh. Warsz. *16.55—17.15.* Korespondencja krótkofalowa. *17.15—17.30.* Odczyt p. t.: „Przechadzki po Poznaniu". *17.30—17.45.* „Kwadrans gospodarczy". *17.45—18.45.* Koncert gram. *19.00—19.20.* Odczyt p. t.: „O najstarszem polskiem mieście Kaliszu" *20.00—20.25.* Kurs jęz. franc. *20.30—22.00.* Akademja amerykańska ku uczczeniu święta nar. St. Zjedn. *22.15—22.45.* Radjografja.

KATOWICE: *12.10—12.30.* Muzyka gramof. *12.30—14.00.* Transm. z Warsz. *16.20—17.15.* Koncert gram. *17.15—17.45.* „Mieszczanie śląscy przed kilkuset laty". *17.45—18.45.* Koncert z Warsz. *19.30—19.55.* „Zaprawa narciarska". *20.05—22.15.* Transm. z Warsz. *22.15—22.35.* „Znaczenie idei F. I. D. A. C'u. na polu międzynarodowej polityki pokojowej". *23.00—24.00.* Muzyka tan.

WILNO: *11.55—14.00.* Transm. z Warsz. *16.15—17.00.* Muzyka gram. *17.00—17.15.* Nieco poezji. *17.15—18.45.* Transm. z Warsz. *19.10—19.35.* „Ustrój Francji za III Republiki". *19.35—19.50.* Lekcja jęz. niem. *20.15—21.15.* Koncert fort. i wiolończ. *21.15—23.00.* Transm. z Warsz *23.00—24.00.* Muzyka tan.

ZAGRANICZNE: *16.00. Daventry.* Koncert symf. *20.00. Budapeszt.* Wieczór Rubinsteina. *20.00: Hamburg.* Wieczór Niemieckiej Pieśni Ludowej. *20.00. Sztutgart.* Koncert Filharm. *20.05. Wiedeń.* „Siostra Henrietta" — słuchow. Kessera. *20.15. Kopenhaga.* Koncert z Axelborgu. *20.45. Londyn.* Koncert. *20.45. Daventry.* Radjokabaret. *21.00. Monachjum.* Koncert symf.

Co słychać w Warszawie?

Program wieczoru Sienkiewiczowskiego

Kierownictwo artystyczne Wieczoru Sienkiewiczowskiego Polskiej Macierzy Szkolnej objęli łaskawie: pani Jadwiga Zaleska i artyści malarze pp.: J. Sobecki i K. Soubise - Bisier.

W wieczorze zapewnili swój udział: nestor i mistrz scen polskich, Mieczysław Frenkiel, chlubnie znane i cenione panie: B. Crafford, Z. Ossendowska, J. Zaleska, J. Hajdukowska oraz panowie: Hryniewicz, Lewandowska i Dominiak, artysta Teatru Polskiego. Na bogaty, piękny program złożą się jeszcze tańce rytmiczne i żywe portrety. Słowo wstępne wypowie prof. W. Winnicki.

Wieczór odbędzie się w sali Techników (ul. Czackiego 3 — 5), dnia 30 listopada r. b., początek o godzinie 20-ej.

Pozostałe bilety u pań Gospodyń i w Warszawskim Referacie Oświatowym Macierzy Szkolnej, ul. Krakowskie Przedmieście 7 m. 4.

Trzecia linja autobusowa

Wozy C

W niedzielę nastąpiło otwarcie trzeciej linji autobusowej „C" (dworzec główny — plac Muranowski). O godz. 10 m. 30 prezydent miasta, inż. Słomiński, w obecności dyrektora tramwajów miejskich, inż. Fuksa i zastępcy jego, inż. Dąbkowskiego, dokonał przecięcia tradycyjnej taśmy, umieszczonej przy wyjeździe z dworca głównego od strony ul. Wielkiej, poczem w drogę wyruszyły dwa pierwsze udekorowane autobusy z zaproszonymi gośćmi. Od tej chwili rozpoczęła się normalna komunikacja.

40 groszy kilometr

O niższą taryfę samochodową

Dowiadujemy się, że sprawa obniżenia taryfy dorożek samochodowych przez właścicieli „Fordów" z 50 gr. do 40 gr. za 1 km. nie wymaga aprobaty rady miejskiej, w przeciwieństwie do podwyżki taryfy i mogłaby być załatwiona przez magistrat w przyśpieszonem tempie, dotychczas jednak zainteresowani, mimo zapowiedzi, nie zwrócili się do władz o wprowadzenie nowej taryfy.

Rejestracja

przedsiębiorstw przewozowych

We wtorek, 26 b. m. w drugim dniu rejestracji zarobkowych przedsiębiorstw przewozowych, w wydziale przemysłowym magistratu (dział ruchu kołowego) przy ul. Bednarskiej 4 w godz. od 9 do 13, winni zgłosić się posiadacze wspomnianych przedsiębiorstw, mający swą stałą siedzibę w obrębie III i IV komisarjatów P. P.

Nur polarny

w Ogrodzie Zoologicznym

Przed dwoma dniami przybył w darze do Ogrodu Zoologicznego w Warszawie złapany na wodach pińskich nur polarny, gatunek podbiegunowy rodzaju nura. Jest to dość rzadki okaz i trudny niestety do karmienia, gdyż żywi się wyłącznie żywemi rybami. Umieszczono go na stawku, na którym przebywały podczas lata pelikany.

O składaniu z urzędu

członków magistratu lub wójtów

Ministerstwo Spraw wewnętrznych stwierdziło, że tego rodzaju decyzje, jak rozwiązanie rady gminnej, względnie miejskiej lub złożenie z urzędu wójta, względnie członka magistratu, są w niektórych wypadkach traktowane przez wojewodów jako ostateczne w administracyjnym toku instancji.

W związku z tem M. S. W. wyjaśniło, że jakkolwiek wojewoda może rozwiązać radę gminną, względnie miejską miasta niewydzielonego z powiatu oraz złożyć z urzędu członka magistratu takiego miasta w ostatniej instancji nadzoru, to jednak podobne zarządzenia nie są bynajmniej ostatecznemi decyzjami w administracyjnym toku instancji i osobom interesowanym przysługuje odwołanie do M. S. W.

Na odmiennych podstawach opiera się uprawnienie wojewodów do składania z urzędu wójtów na obszarze województw centralnych. Wszakże i od tych zarządzeń wojewodów służy odwołanie do M. S. W.

Sprawę właściwości władz powołanych do składania z urzędu wójtów na obszarze województw wschodnich oraz postępowania odwoławczego, reguluje art. 94 rozporządzenia Komisarza generalnego ziem wschodnich o samorządzie gminnym.

Z powyższych wyjaśnień wynika, że omawiane zarządzenia wojewodów, wydane w ostatniej instancji nadzoru nad samorządem gmin wiejskich i miast niewydzielonych z powiatu, a jednocześnie w pierwszej instancji postępowania administracyjnego, winny być zaopatrywane w klauzulę odwoławczą.

Sanacja ruchu

Surowe ukaranie szoferów

P. komisarz rządu odebrał prawa jazdy następującym kierowcom dorożek samochodowych: do wyniku sprawy sądowej: Franciszkowi Witkowskiemu (Kacza 14) za spowodowanie nieszczęśliwego wypadku wskutek nieostrożnej jazdy i Feliksowi Rytlowi (Wronia 66) za spowodowanie wypadku w stanie nietrzeźwym oraz na 1 miesiąc każdemu: Bronisławowi Matuszewskiemu (Ryska 7) i Aleksandrowi Robakowi (Witolińska 35), obydwom za kierowanie taksówkami z niewłaściwemi pozwoleniami.

Wypadki

ZATRUCIA

Gaz i lekarstwo

Przy ul. Długiej, w mieszkaniu przy sklepie z owocami i wodą sodową znaleziono nieprzytomnego 58-letniego Nusyma Dajchesa, kupca, właściciela tegoż sklepu. Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie gazem świetlnym i przewiózł Dajchesa do szpitala na Czyste.

Przy ul. Dworskiej 7 Anna Łapkiewiczowa, lat 23, zażyła zbyt znaczną dozę lekarstwa, wskutek czego zachorowała z objawami zatrucia. Lekarz Pogotowia, przepłókawszy żołądek, pozostawił zatrutą na miejscu.

* * *

NAPAD I RABUNEK

na ul. Belwederskiej

Ryszard Holenryk, przechodząc przez tor kolejki wilanowskiej, pomiędzy lu. Chocimską a Belwederską, był napadnięty przez trzech mężczyzn, którzy zrabowali mu 73 zł. i zbiegli.

Gdy nazajutrz H. przechodził ul. Chocimską, poznał jednego z rabusiów, którego wskazał policjantowi. Aresztowany podał się za Jana Gniazdowskiego.

* * *

NIEWDZIĘCZNY PUPIL

Młodociany włamywacz w „Patronacie"

Przy ul. Marszałkowskiej 74 mieści się „Patronat", czyli tow. opieki nad więźniami. Przed kilku dniami zgłosił się tam 16-letni Jan K., który po odbyciu kary miesięcznej w więzieniu, nie miał mieszkania. Zarząd „Patronatu" zezwolił chłopcu przez kilka dni przebywać w swoim lokalu, do czasu znalezienia odpowiedniej pracy.

Tymczasem nocy ubiegłej K., korzystając, że woźny biura, Józef Noceń udał się na spoczynek, wybił szybę w drzwiach i przez otwór wszedł do pokoju sekretarki. Tam pootwierał wszystkie szafy i szuflady biurek i stołów, poszukując prawdopodobnie gotówki.

Podejrzane szmery usłyszał woźny, który jeszcze nie zasnął. Zawiadomił on prezesa „Patronatu", który niezwłocznie przybył na miejsce i młodocianego włamywacza przeprowadził do komisarjatu. Po sporządzeniu protokółu, przestępcę odprowadzono do sądu dla nieletnich.

* * *

POKŁOSIE ZŁODZIEJSKIE

Wszędzie i wszystko kradną

Z zakładu fryzjerskiego Aleksandra Zwolińskiego, skradziono: brzytwy, maszynki, bieliznę i t. p., ogólnej wartości 600 zł.

— Na parostatku „Stanisław" w Warszawie, Ewie Majersdorfowej z kabiny I-ej klasy — dwie paczki z bielizną i torebkę, ogólnej wartości 600 zł.

— W bazarze Różyckiego — Aleksandrze Szymańskiej — torebkę zawierającą 100 zł. gotówką.

— W szkole sztuk pięknych z sali wykładowej — objektyw do aparatu projekcyjnego wartości 250 zł.

— W kościele Zbawiciela, Tytusowi Grodeckiemu — portfel, zawierający 80 zł. gotówką.

— W szpitalu Dz. Jezus — Marji Karpińskiej — torebkę zawierającą 500 zł. gotówką.

— W urzędzie pocztowym „Warszawa 2" — Janowi Malczykowi — 70 zł. gotówką.

— Z garażu Icka Rozenkranca — różne przybory samochodowe wartości 250 zł.

— Z mieszkań: ppułk. W. P. Feliksa Różyckiego — futro męskie, wartości 4,000 zł. — Karola Zerycha — ubrania, platynę, srebro i t. p. przedmioty, ogólnej wartości 3,000 zł. — Władysława Rekwarta, kupca — futra i różne ubrania ogólnej wartości 5,175 złotych.

— Ze sklepów: Józefa Meindla w hali targowej na pl. Mirowskim — różne artykuły spożywcze wartości 650 zł. — Hilela Ryttera — dwie skórki wydrowe wartości 850 zł.

Z KINOTEATRÓW

WODEWIL: Kobieta, która grzechu pragnie. (Reżyser: Wiktor Biegański).

Po namyślę, postanowiłem o tym filmie nie napisać utartej kanonami recenzji. — Recenzent musi też być od czasu do czasu reżyserem, musi doskonale wiedzieć, co inni napiszą, a co jeszcze do napisania pozostaje. O czem pragnę pisać na marginesie „Kobiety", o tem nikt nie napisze. A bo też nikt nie ma takich obowiązków tych spraw poruszyć, jak my, z racji charakteru naszego pisma

Nie chciałbym zaostrzyć tonu. — Chciałbym tylko z żalem podkreślić smutny fakt, iż wciąż jeszcze i na każdem polu jesteśmy papugą innych narodów. Pana zaś, panie Biegański, chciałbym zapytać, czy można komuś za zbyt wielką zasługę poczytać rozbieranie kobiety do naga? Nie wytaczam zarzutu pornografji, ale zaraz pan się przekona, że on istnieje. Nie uderza on jednak w Pana. Albo w Pana najmniej. Proszę tylko pomyśleć: filmy robi się od piętnastu lat. I przez piętnaście lat obniża się kobietę. Każda fotografja obliczona jest na najniższe instynkty ludzkie, którym przygrywa sztuka ujęcia. Nigdzie tak nie krzywdzi się kobiety, jak w filmie. Organizacje kobiece powinny zbojkotować kino, które pokazuje golizną.

Film musi znaleźć swoich idealistów — albo idealiści powinni film uobywatelnić. Jak Pan miał sposobność zauważyć może, staramy się, na tem miejscu czynnikom odpowiednim na to zwrócić uwagę. Wołamy niezmordowanie o film katolicki.

Rządzi nami, proszę Pana, jedna tylko chęć, jedna myśl: wydostać za wszelką cenę, film z brudnych, zaprawdę brudnych rąk dzisiejszych europejskich i ameryk. fabrykantów. Nie możemy dłużej bezradnie przyglądać się obrzydliwościom płciowym, opilstwu i rozwiązłości obyczajów w filmie z doby dzisiejszej!

H.

TEATRY STOŁECZNE

TEATR WIELKI: W środę grane będą trzy nowowystawione efektowne balety: „Ostatni pierot" Rathausa, „Kleks" Macury i „Serduszko" Baranovica, w całkowitej premjerowej obsądzie.

W czwartek powraca na afisz oddawna niegrana piękna opera Romana Statkowskiego „Marja" z okazji rocznicy śmierci kompozytora.

TEATR NARODOWY: Dziś przedstawienie szt. Sheriffa „Kres wędrówki".

TEATR NOWY. Dziś i jutro grana będzie niezmiernie interesująca sztuka znanego pisarza amerykańskiego O'Neilla „Anna Christie", która doznała bardzo serdecznego przyjęcia. Doskonały zespół w rolach głównych stanowią: pp. Broniszówna, (Anna Christie), Chaveau, Gawlikowski i Hnydziński.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych, pełna niefrasobliwego humoru i sytuacyj zabawnych, krotochowila Kazimierza Wroczyńskiego p. t.: „Wywczasy Donżuana" w doskonałej świetnej obsadzie z pp. Ćwiklińską, Gromnicką, Gellówną, Leszczyńską, Łaską, Różyckim, Kurnakowiczem i Solarskim.

TEATR POLSKI. — Dziś ostatnie przedstawienie cieszącego się wielkiem powodzeniem „Pana Topaza" z Maszyńskim, Samborskim i Milą Kamińską w rolach głównych.

Jutro, dnia 28 b. m. premjera „Rewizora" Gogola.

„REWIZOR" W TEATRZE POLSKIM

We czwartek 28 b. m. wchodzi na afisz Teatru Polskiego nieśmiertelne arcydzieło Gogola „Rewizor".

Reżyserja Borowskiego, nowe dekoracje i kostjumy według projektu Frycza, wreszcie znakomita obsada gwarantują sztuce długotrwały sukces.

Dwie główne role: Chlestakowa i Gorodniczego mają znakomitych wykonawców w osobach Marjusza Maszyńskiego i Bogusława Samborskiego. W roli Marji Antonówny, córki Gorodniczego, wystąpi po raz pierwszy nowo pozyskana świetna artystka p. Stefanja Jarkowska.

Resztę obsady tworzą: Bogusiński, Daczyński, Dereń, Dominiak, Dziewoński, Karbowski, Kawińska, Krzewiński, Kustowski, Machalski, Małkowski, Munclingrowa, Staszewski, Sulima, Szubert Wasiel, Zajączkowski, Życzkowska i inni.

TEATR MAŁY. — Dziś prasowa premjera krotochwili Wincentego Rapackiego, syna p. t.: „Czarujący emeryt", w reżyserji Jerzego Leszczyńskiego, który jednocześnie gra popisową rolę tytułową.

MUZYKA

KONCERT LAUREATÓW PAŃSTWOWEGO KONSERWATORJUM W PRADZE

Staraniem Komisji wymiennych koncertów laureatów przy Warszawskiem Tow. Muzycznem odbędzie się w środę wieczorem, dnia 27 b. m. w Sali Konserwatorjum drugi „koncert laureacki" z udziałem laureatów jednej z najsłynniejszych szkół muzycznych Europy, Konserwatorjum państwowego w Pradze. Wystąpią skrzypaczka Marta Cittówna, sopranistka Eliska Reissiżanka i pianistka Ruda Fikusny z niezwykle obfitym i urozmaiconym programem w dużej części z nowych dzieł czeskich złożonym. Bilety sprzedaje Filja Teatrów Miejskich, Marszałkowska 38. Orbis.

Ilu zyskałeś nam nowych abonentów?

WIDOWISKA

OPERETKA REPREZENTACYJNA: Początek o godz. 8.15 „Jedna jedyna noc". operetką Stolza.

TEATR „QUI PRO QUO". Rewja „Coś wisi w powietrzu".

TEATR „ATENEUM": Dziś o godz. 8-ej wieczorem cieszący się wielkiem powodz., wesoły „Bronx-Express", który stale zapełnia widownię teatru „Ateneum".

TEATR „MORSKIE OKO": Rewja p. t: „Cała Warszawa".

„Rodzina Polska" Pren. kwart. 2.50.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 37 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej.
Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor odpowiedzialny: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).